DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 25 marca 1953 r. 71 (900) B Cena 20 gr

Biblioteka Główna

Kopalnia węgla „Silesia", „Karol", „Concordia", „Boże Dary" i „Paweł" wykonały plan I kwartału br. przed terminem

W ślad za przodującą w naszym przemyśle węglowym kopalnią „Gottwald" o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych przewidzianych na trzy pierwsze miesiące br. zameldowali górnicy 5 dalszych kopalń śląskich.

W dniu 21 bm. o wykonaniu zadań planowanych na pierwsze 3 miesiące br. zameldowała załoga kopalni „Silesia", w dniu 22 bm. meldunek taki złożyli górnicy kopalni „Karol", a w dniu 23 bm. załogi kopalni „Concordia", „Boże Dary" i „Paweł".

Mobilizacja załóg po przemówieniu Bolesława Bieruta do górników oraz masowo podejmowane zobowiązania dla uczczenia pamięci Józefa Stalina przyczyniły się w decydującym stopniu do przedterminowego wykonania przez te kopalnie zadań produkcyjnych.

Pierwsze zwiastuny wiosny, to powracające żurawie z dalekich krajów. Dzieci z przedszkoli z zaciekawieniem spoglądają w górę.

Przez swą pracę stać się godnym miana członka ZMP, członka Partii,

oto zaszczytne zadanie, które stawiają sobie młodzi robotnicy i chłopi

(Informacja własna)

Woj. bydgoskie

W ostatnich dniach zgłosiło się do ZMP 596 młodych chłopców i dziewcząt z gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów woj. bydgoskiego.

Józef Lewandowski z Siemonia, pow. Toruń, wypełniając deklarację powiedział: „w szeregach ZMP będę pracował nad tym, by w naszej gromadzie, w której jest komitet założycielski jak najszybciej powstała spółdzielnia produkcyjna. Wzmogę swój wysiłek, by przekonać do spółdzielni wszystkich moich sąsiadów. Pamięci Józefa Stalina składam te moje przyrzeczenia, że będę walczył o nową, spółdzielczą wieś".

★

Wśród 513 zetempowców woj. bydgoskiego, którzy w ostatnich dniach zgłosili się do Partii, prosząc o przyjęcie w poczet kandydatów PZPR, poważną większość stanowią młodzi robotnicy. Wśród nich jest wielu przodowników pracy. Kolega **Janusz Orankiewicz,** młody przodownik pracy z Włocławskiej Fabryki Manometrów z honorem wykonał już swoje zadania w Planie 6-letnim.

„Wykonałem swoje zadania w Planie 6-letnim, by rozwijał się i rozrastał nasz przemysł. Proszę o przyjęcie do Partii, bym mógł pracować jeszcze lepiej i przez swą pracę stać się godnym miana członka Partii i kontynuatora nieśmiertelnych idei Towarzysza Stalina".

W samym mieście Włocławku wtąpiło do Partii 173 najlepszych zetempowców a wśród nich 81 dziewcząt. Obok Orankiewicza znajdują się tacy koledzy jak **Stefan Szetler** z „Linodrutu", **Eugeniusz Słomczewskich** z „Celulozy" i inni.

„O realizację wskazań Józefa Stalina chcę walczyć jako członek Partii" — powiedział na zebraniu POP w Cegielnikach, pow. Toruń Henryk Zuchala.

J. R.

Kraków

Zofia Pyrlik ma szare, śmiejące się oczy. Jest niewysoka.

Anna Wolek przyszła do fabryki 2 stycznia 1953 r. Niewiele mówi, ale za to dobrze pracuje.

Te dwie młode dziewczyny nie wiedziały by nic o sobie, gdyby nie... Czyżyny. Przyszły do Krakowskiej Fabryki Papierosów niedawno. Nie wiedziały nic o swojej dzisiejszej robocie. Nic też dziwnego, że te pierwsze dni napawały je porządnym strachem.

— Czy damy radę? — zapytywały.

Przydzielono je do pakowalni. Dni mijały. Zofia i Anna coraz bardziej wdrażały się w pracę.

— „Iskra" — to część maszyny, która pakuje. „Meta" — robi pudełka klatkowe, „Sygnaciarka" — nakleja banderole. Praca tych trzech części maszyny musi być harmonijna, rytmiczna — tłumaczyła prowadząca maszynę tow. Olga Zolna. Powtarzały w pamięci po raz pierwszy zasłyszane nazwy, poznawały ich działanie w procesie produkcji.

Kiedy skończył się okres próbnego rozruchu, kiedy czyżyńska załoga odebrała maszyny od niemieckich i czeskich majstrów, przyszły normy i plan. Brygada Zolny otrzymała zadanie: produkcja dzienna na maszynę — 540 tys. paczek papierosów.

★

Z kasety do kosza, następnie taśmą do „mety" płynie nieprzerwany strumień papierosów. Maszyna warczy i szumi. W powietrzu czuć aromatyczny zapach tytoniu. Maszyna nr 8 produkuje...

Szybkie i zwinne są ręce Marii Kawuli. Błyskawicznie pracuje Anna Wolek, zręcznie pakuje gotowe już pudełka do kartonów Zofia Pyrlik. Dziś trzeba pracować dziesięć razy lepiej — rozumieją to wszystkie! Dziś rano Wolek przyniosła gazetę, gdzie obok wielkiej fotografii drogiego im człowieka przeczytały: „Przestało bić serce wielkiego Wodza Ludzkości — **JÓZEF STALIN** nie żyje". Zacięły się w bólu. Powiedziały sobie: przekujemy nasz serdeczny ból w czyny, aby rosła nasza Ojczyzna, umacniała się jej siła i potęga, umacniał się światowy obóz pokoju. Tego chciał **STALIN.**

Tego dnia zespół Olgi Zolny pracujący na maszynie pobił rekord odziału.

★

Wśród próśb Aleksandry Nijak, Stanisławy Figlarz z pakowalni, Zofii Adamczyk z przyrządzalni, Ryszarda Gołębiowskiego z pododdziału wyrobów papierosów — znalazły się na biurku tow Tarki, przewodniczącego ZMP podania o przyjęcie do ZMP Pyrlikówny i Wolek.

J. SOLECKI, Kraków

Szczecin

Wieść o śmierci towarzysza Stalina głęboko przeżyła młodzież pracująca. W Bazie Rybackiej w Świnoujściu 12-tu młodych robotników zgłosiło swe prośby o przyjęcie ich do ZMP. M. in. prośbę o przyjęcie do ZMP złożył Henryk Wawrzyniak przodujący robotnik szczecińskiego przedsiębiorstwa Zjednoczenia Budowlanego. Henryk Wawrzyniak pracuje w bazie od rozpoczęcia jej budowy.

Najlepsi zetempowcy wstąpili do Partii. M. in. do Partii przyjęto Hetzinga, przodującego pracownika działu mechanicznego, Lucjana Krzywiskiego, przodującego robotnika w chłodni oraz Urszulę Klimej i Albina Plewkę.

Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia pamięci towarzysza Stalina, młodzi robotnicy Bazy Rybackiej pomagają w wykonaniu planu. Grupa przeładunkowa w składzie Paczkowski, Jan Szpak, Bronisław Opacki, Stanisław Rzepka i Zbigniew Wieczorek zobowiązali się dodatkowo załadować trawler „wielki wóz" w ciągu jednej godziny i 30 min. Zobowiązanie swoje zetempowcy wykonali przed czasem wykonując załadunek w ciągu jednej godziny.

A. KAZANA

Uwaga PLAN!

Zarząd Zakładowy ZMP przy kopalni „Siemianowice" winien zaostrzyć walkę z bumelanctwem

Po naradzie aktywu górniczego w Stalinogrodzie, na której tow. BIERUT wskazał kierunek walki o plan, praca załogi kopalni „Siemianowice" uległa poprawie. Kopalnia wkroczyła na drogę rytmicznego wykonywania planów dziennych.

Większość młodych górników kopalni wydajnie walczy o plan u boku starszych towarzyszy, ale obok oddanych w pracy młodych górników jest jeszcze wielu bumelantów. Na czoło „bumelanckiej kolumny" kopalni „Siemianowice" wysuwa się Tadeusz Wysocki, pomocnik górniczy w Oddziale 2-gim, już kilkakrotnie karany za bumelanctwo. Do najbardziej niepoprawnych bumelantów zaliczyć należy również Władysława Gąsiorowskiego, który w lutym opuścił 4 dniówki, Waldemara Szafrana z Oddziału 3-go, Mariana Krowickiego z Oddziału 12-go i Antoniego Kleina, którzy lekceważeniem swoich obowiązków zmuszają towarzyszy pracy do zwiększenia wysiłków, aby nadrobić mogli bumelanckie dniówki.

Absencja w kopalni „Siemianowice" zamiast się obniżać znacznie wzrasta. Tak np. w styczniu młodzież opuściła 42 dniówki, w lutym cyfra ta wzrosła do 82 opuszczonych dniówek. Absencja wśród młodych górników daje się najwięcej we znaki w Oddziałach: 4-tym, 5-tym i 12-tym, w którym w lutym opuszczono 48 dniówek. W marcu do dnia 17-go opuszczono 108 dniówek. W tej liczbie 42 dniówki opuścili młodzi górnicy. Jak widzimy nie ma żadnej poprawy.

Wprawdzie Zarząd Zakładowy ZMP kopalni stosuje różne formy walki z bumelanctwem. W komunikatach radiowęzła kopalnianego dość często nadawane są audycje piętnujące bumelantów. Na zebraniach ZMP młodzież krytykuje najbardziej niepoprawnych bumelantów. Jednak, jak wynika ze wzrostu absencji w miesiącu lutym i niepokojącej liczby opuszczonych dniówek do 17 marca br., formy te nie wystarczają do likwidacji bumelanctwa w kopalni „Siemianowice".

Jedną z przyczyn panującego wśród młodzieży kopalni „Siemianowice" bumelanctwa są złe warunki młodzieży w kopalnianym Hotelu Robotniczym. Większość bumelantów to właśnie mieszkańcy hotelu. Brak życia świetlicowego, brak dostatecznej opieki nad mieszkańcami tych domów ze strony Zarządu Zakładowego ZMP — są jedną z poważnych przyczyn szerzącego się w kopalni „Siemianowice" bumelanctwa.

Do walki z bumelanctwem Zarząd Zakładowy ZMP musi włączyć wszystkich aktywistów ZMP kopalni. Rozdzielić między nich zadania mające na celu rozpoczęcie szerokiej pracy wychowawczej z młodzieżą. Pracy poprzez radiowęzeł, gazetkę ścienną, poprzez codzienne tłumaczenie jej szkodliwości bumelanctwa dla walki o plan, poprzez wskazywanie jej codziennych zadań w tej walce. Nie należy również zapominać o przydzieleniu zadań nowoprzyjętym członkom ZMP, którzy niewątpliwie mogą odegrać wielką rolę w tej walce i wykazać się dużą aktywnością.

W walce z bumelanctwem Zarząd Zakładowy ZMP winien również wykorzystać wychowawcze znaczenie usuwania z mieszkań najbardziej niepoprawnych bumelantów. Winien zadbać o to, by w ich miejsce wprowadzani byli ofiarni i przodujący w pracy młodzi górnicy.

Korespondent
MARIAN TRACIŁOWSKI

Młodzieżowa brygada w PGR-ze w Niedźwiedzi zakończyła już siewy

(Informacje własne)

Zgrzytnęły hamulce traktora. Staszek **Barański** podniósł się z siedzenia i przez chwilę patrzył na leżące za nim połacie zasianego pola. Długie, równe rzędy były dowodem zwycięstwa młodzieżowej brygady polowej w PGR w Niedźwiedzi, pow. Świebodzin w pierwszej zaciętej walce o urodzaje.

Na tle lasów uwija się gromadka młodych ludzi. Po chwili skierowali oni swe kroki w kierunku stojącego w dali traktora. Staszek witał ich uśmiechem radości i zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku...

Ten dobrze spełniony obowiązek to przedterminowa realizacja zobowiązań podjętych przez młodzieżową brygadę polową dla uczczenia pamięci **Wielkiego Stalina.** Na masówce młodzież zobowiązała się obsiać owsem, mieszanką, grochem i jęczmieniem 96 ha do dnia 27 marca. Pracę rozpoczęła brygada wcześniej — już 7 marca. **I oto już 19 marca brygada święci swoje zwycięstwo. Zadania w akcji wiosenno - siewnej młodzież brygady polowej wykonała na 8 dni przed terminem.**

G. LUTYCZ

Rozpoczęli prace wiosenne

Liczne brygady traktorowe i polowe meldują o rozpoczęciu prac wiosennych.

Pierwszy traktor, który wyjechał w pole w woj. szczecińskim prowadziła traktorzystka **Janina Świeczek z PGR Żaków**, Zespół Karsko, pow. **Pyrzyce.** Mimo, że ziemia była jeszcze wilgotna, Świeczek w pierwszym dniu swej pracy na „Ursusie" zaorała 5 ha. Obecnie na polach woj. szczecińskiego pracuje już **ponad 230 brygad traktorowych.**

Z każdym dniem wzmaga się tempo orek wiosennych w woj. szczecińskim. W ciągu kilku dni spółdzielnie produkcyjne tego województwa zaorały **4.933 ha** ziemi, a chłopi indywidualni 2.200 ha.

Spółdzielcy w **Jasienicy** pow. **Szczecin** zobowiązali się m. in. podnieść plony zbóż kłosowych **o 2 q z ha,** a ziemniaków o 20 q, podnieść produkcję mleka od każdej krowy o 700 litrów, zwiększyć ilość trzody chlewnej oraz osiągnąć ponad plan 5 ton obornika.

Zorganizowana przez **Józefa Świata** młodzieżowa brygada traktorowa **PGR - Błotniki** zaorała już i przygotowała pod siewy **40 ha ziemi.** Brygada Świata zorganizowała, ponadto zespół artystyczny i zespół czytania fachowych książek rolniczych.

W pow. **Malbork** młodzieżowe brygady traktorowe zaorały już i przygotowały pod siewy ponad **600 ha gruntów.**

PGR **Nowa Wieś** pow. **Lębork** została zorganizowana młodzieżowa brygada polowa, która przystąpiła do prac wiosennych. Również młodzież ze spółdzielni produkcyjnej **Pietrowice** pow. **Słubczyce** pracująca w 12 osobowym ogniwie polowym przystąpiła już do wywożenia obornika.

Kułacki poplecznik nie jest już kierownikiem SOM-u

Aktyw gromadzki w **Kleszczowie** wykrył, że kierownik GOM-u **Zenon Kudzki** szedł na rękę kułakom i wypożyczał maszyny bogaczom wiejskim. Kierownik ten nie dbał także o remonty maszyn. Kułacki poplecznik został usunięty ze stanowiska.

W gromadzie **Różyca** pow. **Łowicz** został opracowany na zebraniu gromadzkim plan pomocy sąsiedzkiej. Obecnie gromada posiadając już wykaz osób potrzebujących pomocy i osób zobowiązanych do pomocy w określonych terminach, przystępuje do prac wiosennych.

W gromadzie tej opracowane zostały również plany wykorzystania do akcji wiosennej maszyn prywatnych i maszyn GOM-owskich. Podobne plany zostały opracowane w gminach: **Topola, Tkaczew, Sobótka, Chociszew** i innych.

Koło ZMP w **Słomiankach** postanowiło pomóc wdowie **Helenie Kamionkowskiej** w terminowym wykonaniu siewów. Młodzież przystąpiła już do pracy.

★

Brygada młodzieżowa St. Rucińskiego PGR Broszki pow. **Pułtusk postanowiła pierwsza wyruszyć w pole i zakończyć siewy o cztery dni przed terminem.**

Młodzież gromady **Wykno pow. Brzeziny** zobowiązała się przez wzmożoną pracę wyjaśniającą i produkcyjną pomóc w skróceniu kampanii siewnej **o 15 dni.**

Traktorzysta z POM-u w Sieminie - Czuber postanowił w akcji wiosenno - siewnej przepracować **400 godzin ponad plan na swym traktorze i zaoszczędzić 400 kg paliwa.**

Traktorzysta Jędraszek zobowiązał się wykonać na Ursusie **600 ha orki średniej, zaoszczędzić 300 kg paliwa i przedłużyć pracę traktora o 400 godzin.**

Traktorzyści POM w **Dzierzgoniu: Lis, Śliwa, Grochowski, Szmikiel** postanowili w akcji wiosenno - siewnej **wykonać 400 ha orki średniej, zaoszczędzić 400 kg paliwa i skrócić czas trwania akcji o dwa dni.**

Załoga FSC w Starachowicach rozszerza współzawodnictwo pracy

Indywidualne i zespołowe zobowiązania wytwórcze, składane już od dłuższego czasu przez robotników, majstrów, techników i inżynierów Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, stają się podstawą opracowywanych obecnie zobowiązań wydziałowych. Aktyw poszczególnych wydziałów sumuje zobowiązania jako podstawę systematycznego podnoszenia produkcji całych wydziałów.

Tematyką długookresowych zobowiązań wydziałów jest głównie, obok wzrostu produkcji — zmniejszania pracochłonności wielu procesów wytwórczych, zmniejszanie ilości braków, zużycia narzędzi, materiałów pomocniczych i energii elektrycznej, rozszerzanie szkolenia zawodowego, zwiększanie liczby gniazd i linii obróbczych, skracanie cyklów produkcyjnych i dalsze upowszechnianie przodujących metod pracy.

Np. załogi odlewni żeliwa A i B postanowiły zmniejszyć odsetek braków, a grupy monterskie wydziału montażu postanowiły o określony procent zwiększać co kwartał swą produkcję.

Aby żyć jak uczył Stalin

Nowe pokolenie Żerania staje w szeregach ZMP

Longin Szymborski

„Longin Szymborski, urodzony w 1934 r., zawód wyuczony: ślusarz, zawód wykonywany: szlifierz... pochodzenie robotnicze... prosimy was o złożenie życiorysu... chodźcie tu, bliżej..."

Nie bardzo wie gdzie stanąć, rozgląda się trochę spłoszonym wzrokiem. Pierwszy raz... tyle ludzi... widzi twarze towarzyszy z warsztatu i biura, których zna z codziennej swej pracy w narzędziowni. Dziś mają jednak trochę inne twarze niż zazwyczaj — bardziej uroczyste.

Przełyka ślinę i zaczyna mówić o swoim życiu.

— Urodziłem się w Płocku 1934 r. W 1939 r. wzięli ojca na wojnę i na wojnie zginął. Chowałem się przy matce. Po wojnie skończyłem szkołę podstawową, potem zawodową, od 1952 r. pracuję na Żeraniu...

Podobne są do siebie te składane dziś życiorysy — krótkie, proste i niezawikłane. Dziś wstępuje do ZMP pokolenie, które nie pamięta czasów bezrobocia i nędzy, niewiele pamięta czasy wojny.

Brygadzista Szulak rzuca pytanie:

— Dlaczego chcecie wstąpić do ZMP?

Szymborski milczy. Wie, przecież wie, dlaczego. Jak się o tym myśli, to jest wszystko jasne, ale tylu ludzi, tyle oczu, wszystkie patrzą na niego. I myśli trudno układać w słowa, słów jakoś nie można wykrztusić.

Na szczęście, starsi towarzysze — zetempowcy są życzliwi. Wstaje tow. Pendowski:

— Szymborskiemu trudno się teraz wysłowić. Ale rozmawiałem z nim, kiedy przyszedł do mnie zaraz po komunikacie o zgonie tow. **STALINA** i powiedział, że nie chce dłużej pozostawać na uboczu od naszego życia społecznego.

Padają następne pytania: jak wywiązujecie się z pracy zawodowej? Co robi wasze rodzeństwo? Towarzysze pytają wnikliwie, ale w ich pytaniach nie ma nieżyczliwości. „Musimy zadawać pytania, musimy być czujni" — wyjaśnia tow. Arbaszewski, przewodniczący koła. Arbaszewskiemu chodzi o to, aby Szymborski rozumiał, że chcą go dobrze poznać i wiedzieć, kogo przyjmują do ZMP. **Wiadomo, że do szeregów ZMP, obłudnie, skrycie, jak szczur, nieraz usiłuje przemknąć wróg.**

Wreszcie głosowanie.

— **Jesteście członkiem ZMP.**

Podobne wzruszenie jak Szymborski, przeżywało tego dnia siedmiu młodych robotników narzędziowni FSO.

Takie wzruszenie przeżył także Stefan Krysiński.

Na pytanie:

— Dlaczego chcecie wstąpić do ZMP?

Odpowiedział:

— Chcę żyć tak, jak uczył Towarzysz **STALIN.**

Te słowa tu, na Żeraniu, mają szczególną wymowę. Tu w FSO, która jest żywym przykładem, pięknej, twórczej — jakiej nie znały jeszcze dzieje — przyjaźni między dwoma narodami radzieckim i polskim, przyjaźni której największym rzecznikiem był właśnie towarzysz **STALIN,** tu, w FSO gdzie polscy robotnicy uczą się opanowywać wspaniałą radziecką technikę, tak jak uczył towarzysz **STALIN.**

— Jak to rozumiecie — wypełniać wskazania towarzysza **STALINA?** — zapytał ktoś Krysińskiego po zebraniu.

— Lepiej pracować, zostać dobrym fachowcem, chciałbym też więcej pracować społecznie.

— A jak chcielibyście pracować społecznie?

— Być agitatorem, uświadamiać innych.

Krysiński jest synem 4 hektarowego chłopa z Radzikowa

Stefan Krysiński

w powiecie płońskim. Gdy pojechał do Warszawy, pracował początkowo w prywatnej firmie ślusarsko-hydraulicznej. „Majster był nawet niczego sobie, ale w żaden sposób nie chciał się zgodzić na to, żeby mnie uczyć zawodu. A koledzy mówili, że lepiej w państwowej fabryce, bo tam uczą zawodu". Krysiński poszedł do FSO. Frezer Biedrzycki, zetempowiec, któremu przydzielono Krysińskiego na przyuczenie — jest niepodobny do tamtego majstra z firmy ślusarsko-hydraulicznej. Owszem, chętnie uczy, pokazuje, radzi. Nieraz i o polityce pogadają. Powiedział Biedrzycki, że chce wstąpić do Partii. Tak mówił: należy do ZMP, ale chce wstąpić do Partii. Należeć do Partii — to wielki zaszczyt. Widzi Krysiński, że ci zetempowcy lepiej pracują, lepiej się zachowują (Krysiński jest chłopak solidny, wie, że człowiek pracujący musi dbać o swoją godność) i jakoś mają większe zrozumienie, są bardziej uświadomieni.

Po rozmowie z Biedrzyckim myślał nawet o tym, że chciał by wstąpić do Partii. Ale jest za młody i za mało jeszcze wie o życiu. Więc postanowił wstąpić do ZMP, który Partii pomaga. Kiedyś to on jeszcze wstąpi do Partii!

— A czemu chcecie zostać agitatorem?

Krysiński tłumaczy:

— Jak kiedyś przyjechałem do nas na wieś, to się spierałem z ojcem i innymi o tę spółdzielnię. Mówię: traktory zaorzą, będziesz miał lepiej! Ale nie umiałem tego tak dobrze przetłumaczyć. Teraz w ZMP lepiej się uświadomię i będę mógł pomóc w założeniu spółdzielni.

W tym samym dniu, w którym przyjęto Szymborskiego, Krysińskiego i innych, przy samym końcu, gdy prowadzący zebranie zapytał: „no, kto jeszcze chce zabrać głos?" — podniósł się niewielki chłopak i odczytał kartkę. Kartka mówiła o tym, że ponieważ po zgonie Towarzysza **STALINA,** mądrego naszego Wodza i Nauczyciela powinniśmy wzmocnić szeregi walczących o pokój i socjalizm — on, Tadeusz Wiechecki, uczeń tokarski prosi o przyjęcie go do ZMP.

Tadeusz Wiechecki — to syn wiejskiego cieśli, który otrzymał robotę na jednej z war-

Tadeusz Wiechecki

szawskich budowli. Sam Tadeusz pracuje w FSO od lutego bieżącego roku.

Należy on do tego pokolenia młodzieży, które uczyło się o Leninie, Stalinie razem z abecadłem. Po śmierci Towarzysza Stalina — Wiecheckiego uderzyły słowa o tym, że trzeba mocniej zewrzeć szeregi, że trzeba lepiej walczyć o socjalizm, o pokój. Słowa te padające na masówkach, czytane w gazetach — odniósł do siebie.

Zostanę na pewno przodownikiem pracy, potem majstrem, odpowiedzialnym fachowcem. Będę się uczył polityki. Będę zwalczał sabotaż i okradanie państwa. Będę walczył lepiej o to, żeby nasza władza robotnicza była jeszcze silniejsza — tak mówi Wiechecki.

JERZY ZIELIŃSKI

Nie zwlekać z rozpatrywaniem zgłoszeń do ZMP

Związek Młodzieży Polskiej wysoko ceni masowy, patriotyczny ruch młodzieży do szeregów ZMP. Podtrzymanie i rozwinięcie ideowego zapału, z jakim zgłaszają się do szeregów ZMP chłopcy i dziewczęta, jest obecnie jednym z najważniejszych zadań organizacji. Po tym, jak odnoszą się zarządy i koła ZMP do zgłaszającej się do nich młodzieży, jak kierują jej chęcią do aktywniejszej pracy, jak odnoszą się do jej pragnienia wstąpienia do Związku Młodzieży Polskiej — ocenić można poziom polityczny kół, zarządów i aktywistów ZMP.

Słusznie postępują te zarządy, które celem jak najszybszego rozpatrzenia próśb o przyjęcie do ZMP zwołują specjalne zebrania kół, na których dokonuje się przyjęcia nowych członków do ZMP — a potem odsyłają deklaracje do instancji powiatowych i miejskich ZMP, aby te szybciej rozpatrywały uchwały kół ZMP i wydały stałe legitymacje ZMP tym, którzy zostaną zatwierdzeni. Do koła ZMP na oddziale kotłowym Siłowni Jaworzno II zgłosił się m. in. z prośbą o przyjęcie monter Kazimierz Nawrot. Zarząd koła zwołał natychmiast zebranie zetempowskie. Zetempowcy uznali, że młody monter zasługuje na przyjęcie w szeregi organizacji i dali temu wyraz w głosowaniu. Na tym samym zebraniu jako pierwsze zadanie zetempowskie zlecono Nawrotowi m. in. czuwać nad należytą dostawą materiału dla jego brygady i w ten sposób przyczynić się do lepszego wykonania planów produkcyjnych. Deklaracja Nawrota wraz z uchwałą koła o przyjęciu go do ZMP została zaraz odesłana do Zarządu Powiatowego ZMP w Chrzanowie celem jej zatwierdzenia.

Tak więc prośba Kazimierza Nawrota o przyjęcie go do szeregów ZMP została załatwiona niezwłocznie i należycie. Młody robotnik na pewno od pierwszego zetknięcia się z organizacją wyniósł dobre wrażenie o jej pracy, od razu poznał zetempowską demokrację i zrozumiał, że zetempowiec musi być czujny.

Nie wszystkie jednak organizacje zetempowskie odnoszą się do ruchu młodzieży do ZMP z należytą powagą i docenianiem sprawy. Czterdzieści młodych prządek i pomagaczek oddziału przędzalni ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi, które poruszone śmiercią towarzysza Stalina postanowiły mocniej związać się z walką o pokój i socjalizm poprzez wstąpienie w szeregi ZMP, czeka już 3 tygodnie na rozpatrzenie swoich próśb. Do Mariana Kopytko — przewodniczącego zarządu zakładowego ZMP w kopalni im. J. Stalina w Sosnowcu zgłosiło się 10 chłopców z zaciągu pionierskiego z prośbą o przyjęcie ich w szeregi zetempowskiej organizacji. Przewodniczący kazał im przyjść za dwa tygodnie, gdyż... nie ma deklaracji. Nie interesował się sprawą zgłoszeń młodzieży do ZMP i wynikającą stąd potrzebą niezwłocznego i należytego rozpatrywania tych próśb Zarząd Miejski ZMP w Białymstoku. W Fabryce Sklejek zgłosiły się do ZMP 4 młode robotnice. W ZPB—Baza Sprzętu powstało samorzutnie koło ZMP. Nic nie wiedział o tym ZM ZMP w Białymstoku.

Biurokratyczny stosunek do młodzieży, która z ideowych pobudek pragnie wstąpić do ZMP, jest szczególnie szkodliwy, gdy do organizacji zgłasza się młodzież robotnicza i chłopska — trzon Związku Młodzieży Polskiej. Ten biurokratyczny stosunek niektórych instancji do ruchu młodzieży do szeregów ZMP jest całkowicie sprzeczny z podstawowymi zasadami pracy zetempowskiej, sprzeczny z wyrażanymi zaleceniami kierownictwa organizacji.

Związek Młodzieży Polskiej wysoko ceni sobie patriotyczny ruch tysięcy młodzieży polskiej, która w szeregach ZMP, u boku Partii, pod sztandarem Lenina-Stalina pragnie walczyć o szczęście, rozkwit i siłę naszej Ojczyzny. Dlatego każde zgłoszenie do szeregów ZMP powinno spotkać się z wnikliwym stosunkiem ze strony instancji zetempowskich, które nie mogą zwlekać z ich rozpatrzeniem na zebraniach kół, zgodnie z zasadami, jakie obowiązują przy przyjmowaniu członków do ZMP.

Zarządy kół ZMP mogą w razie potrzeby zwoływać specjalne zebrania kół celem przyjmowania nowych członków. Zebraniom tym należy nadać uroczysty charakter i życzliwie, lecz uważnie i czujnie, wysłuchiwać życiorysów wstępujących do organizacji, a gdy zostaną przyjęci, od razu przydzielać im zadania do wykonania, aby nie zmarnować nawet najmniejszej cząsteczki tego zapału, z jakim ta młodzież przystępuje do pracy w ZMP.

Obowiązkiem instancji miejskich i powiatowych ZMP jest uważnie kontrolować przebieg przyjmowania nowych członków do ZMP w kołach oraz niezwłocznie rozpatrywać uchwały kół na posiedzeniach Prezydium.

Niezwłoczne rozpatrywanie spraw młodzieży zgłaszającej się do ZMP, przyczyni się do szybkiego podniesienia poziomu całej pracy organizacji, wzmocni robotniczo-chłopski trzon ZMP, pozwoli nam lepiej walczyć u boku Partii o pokój i socjalizm.

I. MARTYNOWICZ

Zetempowcy z Osowa Starego

Notatki ze spółdzielni produkcyjnej

Jedenastego marca nad polami Osowa śpiewają skowronki. Z daleka, spod horyzontu, gdzie wąską smugą ciemnieje na niebie las — dochodzi terkotanie traktora.

Szóstego dnia po śmierci Józefa Wissarionowicza Stalina śpiewają skowronki i orzą spółdzielczą ziemię w Popówce, Niemieczku, Sycynie i Osowie — traktory POM-owskie z Obieszyna. Młode są Zespoły Rolnicze w obornickim powiecie, otaczające wieńcem gromadę Osowo Stare. Jedne powstały w tym roku, inne, jak w Sycynie, powstałe w 50 roku, rozleciały się potem i po dwóch przeszło latach uformowały się na nowo.

Zawdzięczają swe powstanie grupie zetempowców, która pewnego dnia chwyciła w swe młode ręce ster rozlatującej się spółdzielni i wyprowadziła ją na bojowy, zwycięski szlak. Przykład Osowa Starego pociągnął za sobą inne gromady.

★

Widzę ich wszystkich przed sobą.

Światło naftowej lampy oświetla jasne, zmierzwione czupryny chłopców, łagodną, skupioną twarz Gabrieli Kaczmarek o lekko wypukłym czole i nabrzmiałych powiekach kobiet z obrazów włoskiego Renesansu. Za plecami przewodniczącego spółdzielni kryją się jeszcze dwaj Liberowie i Maniek Rychlewski. On jeden jest niezorganizowany.

— Konieczny Stefan...

— Kaczmarek Kazimierz...

— Rychlewska Weronika...

— Kaczmarek Gabriela...

— Libera...

Pięć nazwisk. Pięć par młodych rąk. Pięć par oczu wpatrzonych w przewodniczącego spółdzielni; z uwagą wysłuchują odczytywanego przezeń ich własnego zobowiązania.

Światło naftowej lampki kładzie półkoliste światłocienie na ścianach i suficie pokoju Zarządu. Ale nic to... Ku Osowu biegną już słupy elektryczne, zbliża się pierścieniem sieć przewodów. Jeszcze tylko trzy kilometry, założenie transformatora — dzieli ich od chwili, kiedy w gromadzie zabłyśnie światło. Jest już w planie na bieżący rok. Podobnie jak zwiększenie stanu krów do 50 sztuk, świń — do 150, owiec do 25. Podobnie jak wyremontowanie trzeciego z kolei budynku na oborę.

A przecież rok temu zaczynali z niczego, od pustych żłobów i opustoszałej obory.

Przewodniczący czyta zobowiązanie spółdzielców, powzięte z powodu śmierci Towarzysza Stalina:

...Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Przełom" zobowiązuje się podnieść wydajność z hektara...

...Kaczmarek Antoni zobowiązuje się wykonać dodatkowo dniówek...

Księgowa Balcerowiak zobowiązuje się w czasie wolnym od zajęć odpracować w polu dniówek... i wzywa do współzawodnictwa wszystkie kobiety...

...Zetempowcy Zespołu zobowiązują się utworzyć brygadę młodzieżową konną, podjąć na nowo przerwane od grudnia szkolenie polityczne, podnieść wydajność...

Późnym wieczorem dopiero zgromadzili się młodzi w biurze Zarządu, gdyż cały dzień pracowali. Oni są bowiem w Osowie Starym — motorem i duszą spółdzielni. Taki Kaczmarek Kazimierz, przewodniczący ZMP, ma za rok ubiegły 360 dniówek. Dziś, choć to już dziewiąta godzina, nie jadł jeszcze kolacji, wrócił dopiero ze stajni.

Wygląda śmiesznie młodo ze swymi jakby za dużymi oczami i zawstydzonym uśmiechem. Jest małomówny, często bez potrzeby porusza rękami, splatając i rozplatając palce, jakby ręce jego nie umiały odpoczywać nawet teraz, kiedy praca już skończona.

Tego wieczoru zebraliśmy się nie tylko po to, żeby zapoznać się z zobowiązaniem Zespołu, ale przede wszystkim, żeby przypomnieć ten dzień w jesieni 1951 roku, kiedy tych pięcioro młodych wyprowadziwszy ukradkiem konie z rodzicielskiej stajni, wyruszyło o świcie na pola, zdobywać je szturmem dla nowego spółdzielczego życia.

A było to tak...

Spółdzielnia w Osowie Starym powstała pod koniec roku 50. Wkrótce potem zrzeszyli się chłopi w Sycynie. Jedni i drudzy rekrutujący się głównie spośród byłych fornali. Tylko że w Sycynie przyłączyło się 3 małorolnych gospodarzy.

Latem tegoż roku zdarzyło się w Sycynie nieszczęście „kara boża" — jak to orzekły potem kobiety sycyńskie. W upalny dzień wyszedł orać pole przewodniczący ZMP i jeden z założycieli spółdzielni — Józef Starosta. Chłopak pracował z takim przejęciem, że nie spędziły go z pola ani zrywający się gwałtowny wiatr, ani czarne chmury na niebie, ani grzmoty. Na pustym, odkrytym polu sprzęgło się wyładowanie elektryczne z najwyżej położonym punktem — głową Józka Starosty. Zginął na miejscu zabity uderzeniem pioruna.

Zła plotka i nieufność, podsycane jadowitymi językami kułaków szerzy się jak pożar. Zabobonny strach ogarnął sycyńskie kobiety:

— Pan Bóg karze za wstępowanie do spółdzielni!

Tak twierdził kułak, nie zaprzeczał temu ksiądz.

Nuże spółdzielcy wycofywać swój inwentarz ze spółdzielni, nuż wracać z powrotem na indywidualne zagony. „Zespół Spółdzielczy", w Sycynie pozostał tylko na papierze.

Krętymi, polnymi ścieżkami, drogą od szosy i stojącej na rozstaju figury, gdzie kobiety z okolicznych wsi wyczekiwały na autobus idący do Obornik, doszła sycyńska plotka do Osowa Starego.

Kobiety jednak myślały o tym trochę inaczej. Z początku milczały, chowając głęboko w sercu niezadowolenie. Ale bogaci gospodarze z Osowa Nowego zaczęli judzić i buntować członków spółdzielni przeciwko Zarządowi.

— Co wy się tak tymi Koniecznymi wysługujecie? — kpili wykorzystując fakt, że we władzach spółdzielni był zarówno Antoni, jak i Stefan Konieczni. — Jedna rodzina się waszym kosztem bogaci, a wy wszyscy na dziady pójdziecie.

I tak lęk przed „karą bożą" zbiegł się w sercach osowian z uczuciem bardzo ludzkim i zwykłym: zazdrością.

Gromada była ponadto niejednolita: obok dawnych fornali dworskich nadzielono tu w okresie parcelacji trzy rodziny, przybyłe z krakowskiego. Ci pierwsi wycofali swoje wkłady ze spółdzielni. Za nimi pozostali spółdzielcy rozdzielili między siebie zboże i wyprowadzili ze stajni spółdzielczej swoje konie.

— Ludzie, zastanówcie się, co robicie! — błagał Antoni Konieczny, przewodniczący, stojąc u rozwartej bramy stajni.

— Będę sam orał u siebie, na swoim — odpowiadali. — Co zasieję, to wiem, że i zbiorę —

— Wtedy to odbyło się burzliwe zebranie ZMP. Przewodniczył mu Stefan Konieczny.

— Starzy nie widzą dalej swojego nosa — orzekli. — Trzeba ratować spółdzielnię. Dobrze nam się pracowało wspólnie. Nie chcemy wracać na indywidualną gospodarkę; czy to nie widzimy, jak w Nieczajnie i Lulinie rozwija się coraz lepsze życie dzięki spółdzielni produkcyjnej.

— Następnego dnia, ledwie wschód rozjaśnił niebo, pięcioro zetempowców — trzech chłopców i dwie dziewczyny wyprowadziło pokryjomu konie z rodzicielskich stajni i rozpoczęło wspólne zasiewy.

Starym jakby mowę odjęło. Milczeli. Minął jeden dzień, drugi. Młodzi pracowali w polu od świtu do nocy. Starzy włóczyli się po swych obejściach osowiali jacyś i ponurzy. Wreszcie samorzutnie zwołano zebranie spółdzielców. Przyszli na nie wszyscy. Wypomnieli sobie w oczy wszystkie żale i zadawnione pretensje. Wszystkie wątpliwości i nieufności. Własny egoizm.

— Bo spółdzielnia jest na to, żeby każdy myślał nie tylko o sobie, ale i o innych — powiedział przewodniczący. Zgodzili się z nim.

Osowo Stare zrzeszyło się na nowo. Wszyscy przystąpili z powrotem do spółdzielni.

Jeszcze raz, w 52 roku pokazali zetempowcy, że są przodującą siłą spółdzielni. Gdy szło o zwiększenie norm pracy niektórzy starsi sprzeciwili się, natomiast wszyscy zetempowcy wypowiedzieli się za zwiększeniem norm. Rok temu brygadzista konny otrzymywał za brygadierstwo 25 proc. dniówki obrachunkowej, obecnie uchwalono za tę pracę tylko 15 proc. dniówki.

Wtedy dotychczasowy brygadzista ustąpił z brygady. Przyjął po nim tę funkcję ZMP-owiec — Kaczmarek Kazimierz.

Ten sam łagodny i cichy chłopiec, z czupryną spadającą na oczy, który w świetle lampki splata oto teraz i rozplata ręce.

Rozmowa przekształca się powoli w marzenia. Jak to w Osowie Starym wyrosną murowane, spółdzielcze domki, jak powstanie kino i teatr. Jak na niezmierzone pola spółdzielcze wyruszą najbardziej nowoczesne maszyny...

O ileż śmielsze, niż sny o „szklanych domach" starego Baryki z „Przedwiośnia" Żeromskiego. Tamto było utopią, a to ma już realne podstawy by stać się rzeczywistością. Rzeczywistość zaś, jeśli już piękna, o ileż jest wspanialsza od najpiękniejszych nawet marzeń...

★

Jest 12 marca 53 roku. Siódmy dzień od śmierci Towarzysza Stalina.

Rano grupa zetempowców wyruszyła w pole, do pracy. Na rynku obornickim megafony nadają audycję żałobną. Słyszę słowa speakera:

„...Stalin pisał:

..nie każdy ma dość nerwów, siły, charakteru, zrozumienia by w obrazie gigantycznego burzenia starego i gorączkowego wznoszenia nowego dostrzec obraz tego, co być powinno, a więc jest upragnione..."*).

Zetempowcy z Osowa umieli to dostrzec.

IRENA OLSIENKIEWICZ

---

*) Tom 12 Dzieł Stalina z listu do M. Gorkiego, str. [illegible]

W szkole TPD im. Lucjana Szenwalda w Bydgoszczy

Praca ideowo wychowawcza musi służyć sprawie nauki

Szkoła TPD im. LUCJANA SZENWALDA w Bydgoszczy uważana jest za jedną z przodujących szkół w województwie. I wydawałoby się, że zupełnie słusznie. Aktyw ZMP tej szkoły wyróżnia się w pracy organizacyjnej i politycznej tak na swoim terenie jak i w całej dzielnicy a nawet mieście.

Kilka tygodni temu zakończył się drugi okres. Wśród uczniów szkoły 27 zetempowców szkoły otrzymało ogółem 71 ocen niedostatecznych, a 36 uczniów niezorganizowanych otrzymało ich 107. Widać tu wyraźną różnicę między członkami ZMP, a niezorganizowanymi. W stosunku do pierwszego okresu sytuacja się nie zmieniła. Ale nie było zmian tylko w skali ogólnej. Poważnie zato zmienił się stosunek ocen w poszczególnych przedmiotach i klasach. Prawie dwukrotnie zwiększyła się ilość stopni niedostatecznych z języka polskiego i przysposobienia wojskowego. Prawie dwukrotnie zwiększyła się ilość stopni niedostatecznych w niektórych klasach, jak np. w X b. Ten stan rzeczy powinien bić na alarm w zetempowskiej organizacji. Niestety nikt na to uwagi nie zwrócił.

Zarząd Szkolny ZMP nie interesował się sprawami nauki

Dlaczego tak się stało?

Sprawy nauki od początku roku szkolnego nie były sprawami zetempowskiej organizacji. Gdy padły pierwsze oceny niedostateczne zorganizowano samopomoc koleżeńską. Jakoś to się samo robiło. Pracowali nad tym zetempowcy i niezorganizowani. Kierowali... różni koledzy, czasem nauczyciele. Na ocenę tej pracy brakowało czasu. Aktyw zetempowski całkowicie pochłonięty pracą w wielkich kampaniach politycznych nie umiał powiązać jej z walką o wiedzę, nie umiał wykorzystać ożywienia pracy ZMP wśród młodzieży szkolnej dla polepszenia wyników nauczania. Ale szkoła na zewnątrz przodowała. Otrzymywała dyplomy za udział w pracach organizacyjnych.

Na posiedzeniach Zarządu Szkolnego mówiono sobie: „jesteśmy przodującą szkołą, ale nie wolno nam upajać się osiągnięciami. Jesteśmy szkołą TPD, każdy zarząd koła winien głębiej żyć w masach młodzieży i... podać do zarządu szkolnego ilu marksistów wychowaliśmy w tym roku"(!).

A nie od tego trzeba było zacząć. Najważniejszą sprawą jest nauka. Zarząd Szkolny chyba nie zdaje sobie sprawy z tego, że nie wiele wart jest taki „marksista", który źle się uczy, który nie będzie znał swego ojczystego języka.

Tymczasem ilość ocen niedostatecznych z języka polskiego gwałtownie wzrastała. Na pierwszy okres było ich 26, a na drugi już 38. A język polski jest przecież najważniejszym przedmiotem.

Towarzysz MICHAŁ KALININ uczył Komsomolców:

„Zgłębienie języka ojczystego to wielka rzecz. Najwyższe osiągnięcia myśli ludzkiej, najgłębsze wiadomości i najbardziej płomienne uczucia pozostaną w ukryciu przed ludźmi, jeśli nie zostaną jasno i dokładnie ujęte w słowa" *).

Tego koledzy z Zarządu Szkolnego na pewno nie czytali, a jeżeli czytali to nie zrozumieli.

Gdy praca polityczna nie służy nauce

W Zarządzie Szkolnym wszyscy brali się do „wielkich politycznych zadań" a sprawami nauki zajmowała się, tak jak sama umiała — tylko koleżanka JANINA KUBICA — odpowiedzialna za nie, w ramach podziału pracy zarządu szkolnego.

Aktyw zetempowski ofiarnie pracował w szkole i poza szkołą. Osiągał nawet dobre wyniki. Udawały się manifestacje, akademie, pochody i odczyty. Ale ten sam aktyw nie umiał skupiać uwagi młodzieży wokół spraw nauki, a co gorsza mimo ogólnych pozytywnych cyfr nie zawsze sam dobrze się uczył.

Aktyw ZMP spóźnia się na zajęcia PW. Uzyskuje słabe oceny. Dwóch członków zarządu szkolnego kol. kol. LEWKOW i LELUCH uzyskało w ostatnim okresie tylko oceny dostateczne mimo że poprzednio mieli oceny dobre, a przewodniczący Zarządu Szkolnego kol. MASIUKIEWICZ ma tylko dobrą, a mógłby mieć ocenę bardzo dobrą.

I przykład działa. Może on właśnie jest jedną z przyczyn wzrostu ocen niedostatecznych z PW.

Ale chodzi nie tylko o przykład. Bardzo ważną jest praca nad zainteresowaniem młodzieży przedmiotem, zbliżanie jej do niego, wskazanie jego ważności... Formy tego mogą być różne. Form tych właśnie brakuje.

Na przykładzie X b

„Najwięcej kłopotów mamy z językiem polskim".

Całe koło ZMP klasy X b zgodziło się z tym. Cóż, jest 11 ocen niedostatecznych z tego przedmiotu, a w listopadzie była tylko jedna. Późno dosyć — dopiero 12 marca br. koło ZMP omawia wyniki drugiego okresu. Na zebraniu jednak brak niezorganizowanych. A tu właśnie z referowanej przez kol. Gronowskiego oceny wynika, że na 33 oceny niedostateczne w klasie, aż 29 otrzymali niezorganizowani. Radzić bez nich o poprawie sytuacji trudno.

„No cóż, zapomnieliśmy ich zaprosić".

Uczy się w tej klasie czołowy aktyw szkolny. Wydawałoby się, że to on powinien pomóc niezorganizowanym.

„Nie mieliśmy jakoś czasu, żeby się tym zająć".

I oni nie mieli czasu.

„Nie zwracali się do nas o pomoc — ich wina".

W walce o wyniki nauczania, a właściwie to walki tej prawie nie było, koło ZMP nie zdało egzaminu. Nie troszczyło się o sprawy nauki, nie próbowało nawet pomóc nauczycielom w ich trudnej, ale jakże ważnej pracy.

Mogliby pomóc całej młodzieży. Ale walka o wiedzę nie była głównym kierunkiem pracy ZMP. Pomagając młodzieży niezorganizowanej niewątpliwie zbliżyliby się do niej, zbliżyliby młodzież do organizacji. I wyniki nauki byłyby lepsze.

Sytuacja w klasie X b to przykład formalnej i powierzchownej pracy politycznej ZMP w szkole, to sprawdzian pracy zarządu szkolnego z młodzieżą niezorganizowaną i za ten „odcinek" odpowiada z ramienia zarządu szkolnego znów tylko jeden z jego członków kol. PRESTEL — i to z „urzędu", bo jest przewodniczącym samorządu szkolnego. W tej klasie niezorganizowanych jest nie wielu. Można się nimi łatwo zająć, otoczyć opieką dobrych uczniów, uzyskać pomoc nauczycieli. Chodzi przecież nie tylko o to by pomóc tym, co mają oceny niedostateczne, ale by rozszerzać i ugruntowywać materiał. Do matury zostało już niewiele ponad rok.

Walka o wyniki nauczania — to wkład w walkę o socjalizm

O tej prawdzie nasi aktywiści szkolni często zapominają. Godzić z nauką, silnie wiązać z walką o wyniki nauczania pracę polityczną, pracę społeczną, pozaszkolną — to zadanie naszej organizacji ZMP. Trzeba walczyć o to, by każdy członek ZMP, by każdy uczeń zdawał sobie z tego sprawę.

„Trzeba wskazując na przykłady ofiarnego wysiłku klasy robotniczej wyrabiać przekonanie, że dobra nauka to poważny wkład w umocnienie Ojczyzny, sprawa ambicji i honoru młodzieży. Trzeba wpajać poczucie wysokiej odpowiedzialności przed społeczeństwem za postępy w nauce, tłumaczyć, że gruntowne usunięcie różnych braków i niedomagań życia w kraju zależy od dostarczenia nowych kadr dobrze przygotowanych do pracy" **).

Tylko taki może być kierunek pracy ZMP w szkole i wszystkie formy pracy politycznej muszą mu służyć.

JERZY RAKOWSKI

---

*) M. Kalinin: „O moralności komunistycznej" wyd. polskie — str. 100.

**) Uchwała ZG ZMP o polepszeniu pracy org. szkolnych.

POZNAJEMY PODSTAWY
NAUKOWEGO POGLĄDU NA ŚWIAT (22)

Dr med. Irena Hausmanowa

Docent Akademii Medycznej w Warszawie
Sekretarz Rady Naukowej
przy Ministrze Zdrowia

Podstawowe zasady nauki Pawłowa (cz. 3)

Dzięki pojawieniu się mowy powstał jakościowo nowy układ sygnalizacyjny właściwy tylko człowiekowi

W procesie ewolucji świata zwierzęcego odruchowo-warunkowa czynność układu nerwowego stale rozwija się, doskonali, ale mimo wszystko na każdym szczeblu rozwoju ewolucyjnego odruch warunkowy powstać może tylko w odpowiedzi na konkretny bodziec, sygnał środowiska, działający na jakikolwiek zmysł wzrok, słuch, węch, powonienie, dotyk itd. Ten rodzaj sygnalizacyjnej czynności stanowi całą wyższą czynność nerwową zwierzęcia i zajmuje znaczne miejsce w psychicznej czynności człowieka.

„To pierwszy sygnalizacyjny układ rzeczywistości, wspólny u nas ze zwierzęciem" — pisze Pawłow.

Ale na stopniu człowieka rozwój odruchowo-warunkowej czynności uległ już nie tylko dalszej ilościowej zmianie: nastąpił tu skok jakościowy, którego istota polega na tym, że w związku z pracą i społecznym trybem życia pojawia się mowa i dla człowieka sygnałem stały się nie tylko konkretne bodźce świata otaczającego, ale ich oznaczenie słowne, sygnały sygnałów, czyli jak mówimy sygnały II układu. Chodzi tu zarówno o słowo mówione, jak i słyszane, oraz pisane. Ten jakościowo zupełnie inny układ sygnalizacyjny jest właściwy tylko człowiekowi, to on „zrobił z nas ludzi", on też odgrywa wyjątkową rolę w naszym życiu. Sygnały sygnałów, słowa, mowa — *„są abstrakcją od rzeczywistości i umożliwiają uogólnienie, co stanowi nasze dodatkowe specjalnie ludzkie wyższe myślenie"* (Pawłow).

Trzeba podkreślić, **że podstawowe prawa, które rządzą prostą sygnalizacyjną czynnością kory mózgowej, tzn. I układem sygnalizacyjnym, rządzą również i II sygnałem sygnalizacyjnym.** Widzimy więc, że Pawłow korzystając z metodyki odruchu warunkowego badał coraz subtelniejsze, coraz bardziej złożone wyższe czynności nerwowe aż do ludzkiego myślenia włącznie.

Ludzki charakter i usposobienie zależne są od równowagi i ruchliwości procesów pobudzenia i hamowania

Na zakończenie krótkiego przeglądu prac Pawłowa nad prawidłową czynnością układu nerwowego wspomnieć trzeba o jego **koncepcji typu.** Różnorodność tego co nazywamy ludzkim charakterem i usposobieniem, różnorodność oddziaływania ustroju na bodźce ujmował już w starożytnej Grecji wielki lekarz **Hipokrates** w podziale ludzi na 4 temperamenty: **choleryków, sangwiników, flegmatyków i melancholików.** Od tego czasu nauka próbowała wielokrotnie stworzyć podział typów ludzkich.

Pawłow podszedł do zagadnienia typów jako fizjolog, a podział, który zaproponował, uwzględnia całą dynamikę reakcji ustroju na bodźce, zaobserwowaną przez niego na psach. **Typ układu nerwowego zależy od siły procesów pobudzenia i hamowania, od równowagi pomiędzy tymi procesami i od ich ruchliwości. Rzecz jasna, że możliwość kombinacji tych wszystkich czynników jest bardzo duża, stąd i duża rozmaitość typów układu nerwowego.**

Jednak wyróżnić można w zasadzie 4 zdecydowane typy, które pod pewnymi względami przypominają hipokratesowskie temperamenty. A więc pierwszy typ — to typ silny z jednakowo silnymi procesami pobudzenia i hamowania (hipokratesowski sangwinik), drugi typ — silny zrównoważony z małą ruchliwością procesów nerwowych (hipokratesowski flegmatyk), trzeci — silny z przewagą procesu pobudzenia, a słabszym hamowaniem (choleryk Hipokratesa) i czwarty — typ słaby (Hipokratesa melancholik).

W zasadzie właściwości tych typów są wrodzone, jednak w ostatecznym formowaniu charakteru układu nerwowego bardzo ważną rolę odgrywają warunki otaczającego środowiska, doświadczenie nabyte w życiu.

„...Ostatecznie uformowana nerwowa czynność zwierzęcia to suma cech typu i zmian, uwarunkowanych zewnętrznym środowiskiem" — pisał Pawłow.

W ogóle podział cech układu nerwowego na dziedziczne i nabyte uważał on za względny, zakładając możliwość przeróbki dziedzicznych cech układu nerwowego pod wpływem zewnętrznych czynników, w odniesieniu do człowieka, przede wszystkim pod wpływem metodycznego wychowania.

Nowa nauka o stanach chorobowych mózgu i ich leczeniu

Obok ogromnej doświadczalnej i teoretycznej pracy nad fizjologią kory mózgowej, tzn. nad prawidłową jej funkcją, **Pawłow stworzył wiele nowych zupełnie rozdziałów nauki o stanach chorobowych mózgu i metodach ich leczenia.**

Zaburzenia układu nerwowego, zwane **nerwicami,** widzieliśmy np. u tak zwanych słabych ludzi w czasie bombardowania, które było zbyt silnym bodźcem dla ich układu nerwowego. Widzieliśmy stany nerwicowe u pewnych osób po wojnie, która wymagała od nich zbyt wielkiego napięcia procesów nerwowych itd. Nerwice mogą powstać w sytuacji konfliktowej, np. konfliktu między strachem a poczuciem obowiązku. Zaburzenie czynności kory typu nerwicowego może trwać tygodniami, miesiącami, nawet latami. Pawłow nie ograniczył się do poznawania mechanizmu nerwic. Celem jego była naprawa uszkodzonego organizmu.

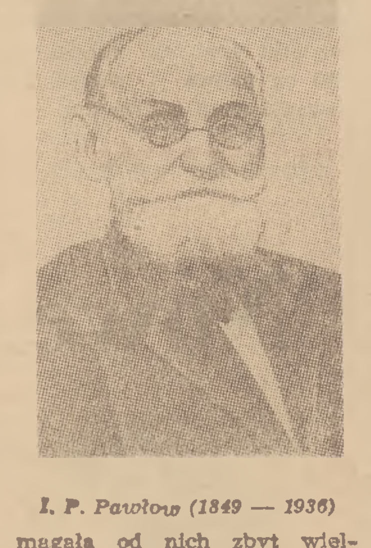

I. P. Pawłow (1849 — 1936)

Co to jest sen?

Pawłow wykrył w czasie prac nad nerwicami ważną rolę procesu hamowania w życiu mózgu — rolę ochronną, rolę organizatora spokoju fizjologicznego dla komórek mózgowych. Długotrwałe czuwanie, intensywna praca naszych komórek mózgowych, które są bardzo delikatne i wrażliwe, osłabia i wyczerpuje je, a przy dużym nasileniu nawet niszczy. Przed tym wyczerpaniem, a często i przed zniszczeniem chroni je właśnie hamowanie, które jakby blokuje komórki, chroniąc je od wszelkich bodźców. Takim ochronnym, obronnym hamowaniem jest sen. Tak więc sen wg teorii Pawłowa to nic innego jak rozlany proces hamowania, obejmujący duży obszar kory i ośrodków podkorowych. Zasypiamy codziennie dlatego, że mniej lub więcej równomierne zmęczenie podstawowej masy komórek mózgowych tworzy podatny grunt dla powstania w nich rozlanego hamowania.

Sen ma również znaczenie lecznicze. Delikatne komórki korowe pierwsze cierpią we wszelkich warunkach naruszenia prawidłowej czynności organizmu — wszystko jedno czy będzie to uraz czy utrata krwi, zatrucie czy choroba zakaźna. Wtedy zaczynają działać obronne mechanizmy ustroju, a jednym z ich istotnych przejawów jest ochronne hamowanie. Ale nie zawsze mechanizmy te dostatecznie sprawnie działają i wtedy trzeba w sposób sztuczny zapewnić korze sen. A sen ten już nie tylko uwolni chore komórki od konieczności dalszej pracy, ale przede wszystkim leczy je.

Nauka Pawłowa dokonała przewrotu w medycynie

Nauka Pawłowa ma ogromne znaczenie dla medycyny, która szeroko wykorzystuje zdobycze samego Pawłowa i jego uczniów. Wiemy już, **że nauka o nerwicach, w ogóle fizjologia wyższych czynności nerwowych, otworzyła wielkie perspektywy psychiatrii *), pozwalając jej wejść na zupełnie nowe tory badań. Nauka o ochronnym znaczeniu hamowania zrodziła metodę leczenia snem szeroko stosowaną w leczeniu chorób psychicznych, choroby wrzodowej, nadciśnieniowej i wielu innych schorzeń.**

Trzeba tu także po krótce chociażby wspomnieć o osiągnięciach Szkoły Bykowa (współcześnie żyjącego fizjologa radzieckiego). Otóż szkoła ta stwierdziła, **że wszelkie bodźce świata zewnętrznego mogą stać się sygnałami warunkowymi dla czynności każdego z naszych narządów.**

Np. kiedy pies biega po deptaku wzrasta u niego przemiana materii. Po kilku ćwiczeniach sam widok deptaka powoduje u niego wzrost przemiany. Tak samo w czasie pracy fizycznej wzrasta i u ludzi przemiana materii. Ale stwierdzono, że przemiana wzrasta u robotnika już wtedy, kiedy znalazł się on na terenie fabryki, a jeszcze nie przystąpił do pracy. Co więcej, stwierdza się wzrost przemiany materii na dźwięk syreny fabrycznej, na widok warsztatu itd. — tzn. wywołuje go na drodze odruchowo-warunkowej nie tylko sama praca, a także jej warunkowe sygnały.

Szkoła Bykowa stwierdziła dalej, że sygnałami warunkowymi dla naszej kory mogą być nie tylko bodźce świata zewnętrznego, ale również **bodźce tzw. środowiska wewnętrznego, tzn. działające na nasze narządy wewnętrzne.**

Może to ilustrować następujące doświadczenie. Psu wlewano do żołądka spirytus o temperaturze + 6°, który doprowadził go do stanu upojenia. Po kilku takich zabiegach wlano mu do żołądka zwyczajną wodę o tej samej temperaturze. Mimo to pies wykazywał wszelkie cechy pijanego — podrażnienie płynem śluzówki żołądka działało tu jako sygnał warunkowy, zwiastujący alkohol, a więc stan upojenia.

Łatwo zrozumieć, jakie znaczenie dla medycyny mają te wszystkie dane. **Prace Pawłowa, Bykowa i innych jego uczniów wywołały prawdziwy przewrót w medycynie: poznaliśmy dzięki nim rolę kory w organizmie, mechanizm wpływu czynników chorobotwórczych na ustrój, istotę wielu nieznanych dotąd chorób np. wrzodowej, nadciśnieniowej i innych.** Codziennie medyczne nauki teoretyczne i kliniczne wzbogacają się dzięki dalszemu twórczemu rozwojowi pawłowowskiej fizjologii.

Przy pomocy pawłowizmu pedagogika obala fatalistyczne sądy o „niepoprawnych dzieciach"

Trzeba podkreślić wielkie znaczenie nauki Pawłowa dla psychologii. **Pawłow wykazał, że można w fizjologiczny sposób tłumaczyć zjawiska psychiczne.** Dzięki temu psychologia, tkwiąca jeszcze przeważnie w idealistycznych koncepcjach, ma możność znalezienia nowych metod badawczych i wejścia na nową drogę rozwoju.

Pedagogika współczesna znajduje w nauce Pawłowa wyjaśnienie formowania się osobowości pod wpływem środowiska zewnętrznego, nauka o typach wyjaśnia trudności wychowawcze, wskazuje często drogę postępowania. Fizjologia pawłowowska, wykrywająca w jaki sposób sygnały świata zewnętrznego oddziaływują na nasz układ nerwowy, wskazuje jakie reakcje rodzą, wskazuje wychowawcy, jakie ma stworzyć środowisko zewnętrzne, aby pobudzić reakcje pozytywne i zahamować ujemne.

Pedagogika pod wpływem pawłowizmu staje się radosną, optymistyczną nauką o wielkich, nieograniczonych możliwościach wychowania człowieka, obalającą fatalistyczne sądy o „niepoprawnych" dzieciach i „nieprzystosowanych" ludziach.

(Dokończenie w numerze jutrzejszym).

---

*) dziedzina medycyny, zajmująca się zaburzeniami czynności psychicznych

CO TO ZNACZY BYĆ PIONIEREM?

Prawdziwi pionierzy istnieją

— pisze tow. Żuber z huty „Stalowa Wola"

Przeczytałem wypowiedź tow. Stefana Matuszewskiego w dyskusji na temat „Co to znaczy być pionierem?", zamieszczoną w numerze 55 „Sztandaru Młodych" z dn. 5.II.1953 r.

Tow. Matuszewski kończy swoją wypowiedź tak: „...pionier to człowiek bez wad, jakiś — jak to mówią —„aniołek", ideał. A wiemy, że tacy ludzie nie istnieją, a przynajmniej ja nie znam nikogo takiego. Wniosek stąd taki, że prawdziwych pionierów nie ma w ogóle. Sam nie wiem jak rozstrzygnąć to zagadnienie".

Moim zdaniem, towarzyszu Matuszewski, prawdziwi pionierzy istnieją i nie trudno jest ich znaleźć. Jednym z dowodów na to jest rozwijający się ostatnio masowy ruch młodzieży, pracą swą, zobowiązaniami produkcyjnymi składającej hołd pamięci Towarzysza **STALINA**.

Pionier, według mnie, powinien być człowiekiem o cechach, które streścić można w jednym zdaniu: **wybitnym przodownikiem pracy, stale podnoszącym swoje wiadomości zawodowe, ogólne i polityczne, oraz biorącym czynny udział w życiu społecznym.**

Na naszym wydziale jest jeden tokarz — mój zmiennik — **Henryk Skrzat**, który moim zdaniem bardzo zbliżył się do typu pioniera. Jest przodownikiem pracy, osiąga 300 do 400 proc. normy. Wytrwale i z poświęceniem walczy o plan. Nie obawia się najtrudniejszych prac. Na przykład wraz ze mną podjął się wykonania elementów, które dotychczas nie były jeszcze u nas produkowane. Z pracy wywiązuje się bez zarzutu.

Gdy w styczniu plan wydziału był zagrożony, tow. Skrzat był jednym z tych, którzy nadrobili opóźnienia wydziału i przezwyciężyli „wąskie gardło". W tym celu pod koniec stycznia wykonywał elementy, powierzane dotąd pracownikom innego stanowiska. Podniósł przy tym wydajność o 5 proc. i pracował przez niedziele, ilekroć zachodziła tego potrzeba.

Warto zaznaczyć, że tow. Skrzat pracuje w hucie od roku. Swoje wyniki zawdzięcza wytrwałej pracy nad uzupełnieniem wiadomości zawodowych, przede wszystkim praktycznych. Jest u nas jednym z pierwszych żandarowców.

Można mu uczynić jeden tylko zarzut: za mało jest wyrobiony politycznie. Sam o tym wie i stara się ten brak usunąć. Sądzę, że zdoła to uczynić. Został bowiem przyjęty w szeregi kandydatów PZPR i bierze udział w szkoleniu partyjnym.

JAN ŻUBER
Huta Stalowa Wola

Pionier nie musi być aktywistą społecznym

— twierdzi tow. Czesław Witlib z huty „Stalowa Wola"

Czytałem w „Sztandarze Młodych" (nr. 52) reportaż o tow. Gawrońskim **z Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.**

Tow. Gawroński jest przodownikiem pracy. Nie jest jednak aktywistą, nie chce brać aktywnego udziału w życiu swojej organizacji zetempowskiej.

Wydaje mi się, że tow. Gawroński mimo to jest pionierem. Sądzę bowiem, że **pionierem jest każdy młody robotnik, biorący udział w ruchu pionierskim i wyróżniający się jako wybitniejszy przodownik pracy.** Nie musi być on aktywistą społecznym, chociaż lepiej, żeby nim był.

Sam biorę udział we współzawodnictwie o tytuł pioniera. Staram się pracować jak najlepiej, bo lubię swoją pracę i sprawia mi ona przyjemność. **Do 16 października ub. r. wykonałem zadania Planu 6-letniego.**

Nie zostaję w tyle w pracy. **Zazwyczaj do połowy miesiąca niewiele mamy roboty. Wydział, od którego zależymy, nie dostarcza nam na czas materiałów.** Chodzimy do nich, prosimy o przyspieszenie pracy, poruszamy na zebraniach ich opóźnienia, ale — jak dotychczas — niewiele to pomaga.

Pod koniec miesiąca mamy **więc masę roboty. Musimy wyrównywać braki i wykonać plan.** Zobowiązaliśmy się nawet plan półroczny wykonać przed terminem.

28 lutego brakowało nam do wykonania planu, przypadającego na ten miesiąc, jeszcze zmontowanie 15 elementów. Zostaliśmy w czwórkę po zmianie. Robiliśmy co sił starczyło. Część zadania wykonaliśmy do godz. 23, pozostałe elementy zdaliśmy o piątej rano. Plan lutowy został wykonany.

Mimo, że pionierem — moim zdaniem — można być nie biorąc udziału w życiu społecznym, pracuję aktywnie w ZMP. Uważam, że pracę społeczną można godzić z zawodową. Należy tylko rozdzielać obowiązki społeczne równomiernie między wszystkich zetempowców, nie obarczać jednego całą robotą.

CZESŁAW WITLIB
Huta Stalowa Wola

★

Co Wy sądzicie towarzysze? Która z zamieszczonych dziś wypowiedzi wydaje się Wam słuszniejsza i dlaczego? Jak powinien postępować pionier? Kogo możemy uważać za pioniera?

Piszcie, podając przykłady znanych Wam brygad i ludzi. Listy swoje kierujcie na adres redakcji, zaznaczając na kopercie: **„Dyskusja o pionierstwie".**

REDAKCJA

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

Dlaczego

...Do Ropczyc w pow. Dębica od kilku miesięcy nie przyjeżdża kino objazdowe?
(z listu J. Święcha)

...PPK „Ruch" w Hrubieszowie nie dostarcza systematycznie „Sztandaru Młodych" do Szkoły Ogólnokształcącej im. St. Staszica w Hrubieszowie?
(z listu koła ZMP przy Szkole Ogólnokształcącej)

...Zakłady Metalowe w Świdnicy nie zwracają oddanych do remontu 4 miesiące temu, maszyn Szkoły Zawodowej w Świerzawie, pow. Złotoryja?
(z listu Wł. Dominiaka)

I oczekujemy odpowiedzi od:

- **Okręgowego Zarządu Kin w Rzeszowie.**
- **Oddziału Wojewódzkiego PPK „Ruch" w Lublinie.**
- **Dyrekcji Zakładów Mechanicznych w Świdnicy.**

RED.

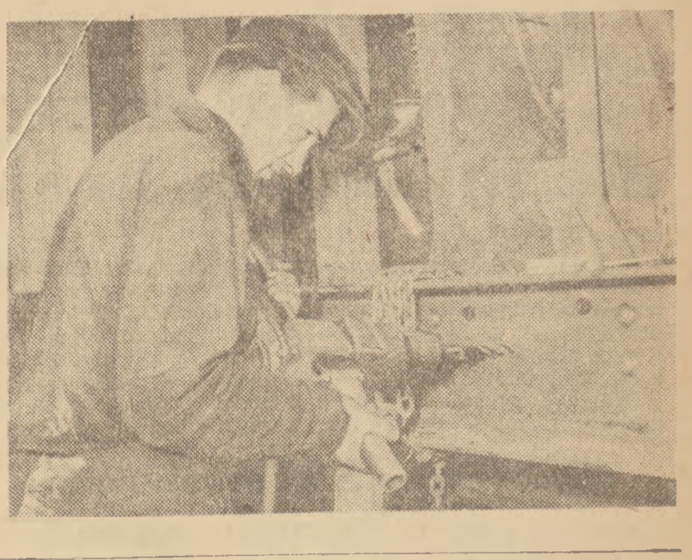

Włodzimierz Gębka, brygadzista ślusarni z huty „Karol" w Wałbrzychu pracuje przy montażu kopalnianej suwnicy portalowej. W grudniu ub. roku wykonał wg obowiązujących norm zadania Planu 6-letniego. Obecnie wyrabia ponad 200 proc. normy.

Foto CAF

Rozwój sportu wiejskiego w powiecie wągrowieckim

— dużą zasługą ZP ZMP w Wągrowcu

Wielki i trudny etap przeobrażeń, jakie dokonują się obecnie na wsi polskiej, stawia m. in. i przed terenowymi komórkami zetempowskimi coraz większe i odpowiedzialniejsze zadania także w dziedzinie sportu i kultury fizycznej.

Wraz ze wzrostem stopy życiowej wsi polskiej rozszerzają się zainteresowania chłopów, którzy coraz bardziej domagają się oświaty i kultury w postaci dobrych książek, pożytecznych i pouczających filmów, a także sportu jako podstawy tężyzny i sprawności fizycznej.

Na przykładzie powiatu wągrowieckiego w woj. poznańskim chcielibyśmy pokazać, ile dobrego dla rozwoju sportu wiejskiego może przynieść rozumna współpraca powiatowego aktywu zetempowskiego oraz gminnych i gromadzkich zarządów zetempowskich z młodzieżą wiejską.

Analiza braków i niedociągnięć

Było to w połowie grudnia ub. r. Do ZP ZMP w Wągrowcu już od dłuższego czasu nadchodziły meldunki z poszczególnych gmin i gromad, że odpowiedzialni w nich za rozwój sportu komendanci SP, a nawet niektórzy przewodniczący zarządów ZMP, nie przejawiają działalności w tej dziedzinie. Obok sygnałów, że np. komendant gminny SP w Skokach „popularyzuje" sport przez uprawianie samemu myśliwstwa i wędkarstwa, były i takie, które świadczyły, że mimo braku opieki i troski ze strony komendantów SP i aktywistów ZMP, sport rozwija się, ale bez właściwego kierownictwa.

Będąc w posiadaniu sporej teczki tych materiałów tow. Działek, przewodniczący ZP ZMP w Wągrowcu, zwołał posiedzenie prezydium z udziałem przedstawicieli rady zrzeszenia LZS, SP i ZSCh, poświęconego zagadnieniu sportu w powiecie.

W kilkugodzinnej dyskusji przeanalizowano dokładnie sytuację w powiecie, wskazując na braki i niedociągnięcia, których w swej pracy nie uniknęły SP, ZSCh, ani też ZMP. Stwierdzono przede wszystkim, że zarządy zetempowskie oderwały się od młodzieży, nie pomagają i nie współpracują z młodzieżą, nie kierują rozwojem Ludowych Zespołów Sportowych. Stwierdzono, że z istniejących w powiecie 54 LZS-ów większość nie pracuje, a ewidencja czynnych sportowców wiejskich była całkowicie zaniedbana.

Analiza stanu sportu wiejskiego w powiecie wągrowieckim, dokonana przez ZP ZMP, stała się podstawą do rozwinięcia przez wszystkie zainteresowane organizacje — pod kierunkiem ZP ZMP — ożywionej działalności sportowej. W stosunkowo krótkim czasie przyniosło to odpowiednie wyniki. Młodzież wiejska coraz bardziej zaczęła się interesować sportem, coraz częściej zaczęła domagać się założenia LZS w tych gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR, w których nie było dotychczas zorganizowanego życia sportowego. Wyjeżdżając do gmin i gromad, aktywiści zetempowscy, obok zagadnień współzawodnictwa, dostaw zboża i akcji siewnej, zawsze poruszali sprawę sportu i kultury fizycznej.

Coraz więcej LZS-ów powstaje w powiecie wągrowieckim, dzięki tej pracy zetempowców. Młodzież wiejska sama zgłasza się do zarządów zetempowskich z prośbą o założenie u niej LZS-u. Np. **młodzież z gromady Podolin w gm. Wapno, na podstawie doświadczeń pracy LZS Rusiec i LZS Stołężyn zwróciła się z taką prośbą do przewodniczącego ZGm. ZMP w Wapnie.**

Obecnie w ponad 50 LZS pow. wągrowieckiego czynnie uprawia sport około 1.400 młodzieży wiejskiej, w tym 280 dziewcząt. Większość z nich stanowią zetempowcy. **W zarządach LZS w całym powiecie pracuje 165 zetempowców**

„Wieczorki majstrowania"

Dużą trudnością w dotychczasowej działalności LZS w pow wągrowieckim stanowił brak sprzętu. Szczególnie w okresie zimowym dawał się odczuwać brak stołów do tenisa, siatek, rakietek, kompletów szachowych i innych. Ale i tutaj z pomocą młodzieży wiejskiej przyszedł ZMP. Z inicjatywy organizacji spopularyzowano wśród członków LZS tzw. „wieczorki majstrowania". W czasie tych wieczorków młodzież wiejska sama wykonywała sprzęt sportowy, jak: stoły do tenisa, rakietki, szachy i warcaby, a nawet narty, wykazując przy tej pracy wiele uzdolnień i pomysłowości.

Młodzież LZS w gm. Gołańcz wykonała parę dębowych nart, komplety do szachów i warcabów, kilka rakietek do tenisa stołowego, siatkę, 4 stojaczki i sportowy granat. Podobny sprzęt wykonali członkowie **LZS w PGR Roszkowo, LZS Rąbczyn w gm. Wągrowiec Południe** i innych.

W „wieczorkach majstrowania" bierze również udział młodzież wiejska niezrzeszona w Ludowych Zespołach Sportowych, która przez swoich kolegów — zetempowców, jest na nie zapraszana.

„Wieczorki majstrowania" są czymś nowym w rozwoju sportu wiejskiego. Pobudzają one inicjatywę młodzieży wiejskiej, wyzwalają jej zamiłowania i uzdolnienia i dlatego zasługują na jak najszerszą popularyzację i poparcie.

Dzięki „wieczorkom majstrowania" młodzież wiejska z powiatu wągrowieckiego ma coraz więcej sprzętu i mieć go będzie w przyszłości jeszcze więcej.

Sportowcy - zetempowcy spółdzielcami

W pow. wągrowieckim co trzecia wieś gospodaruje wspólnie. Jest to wielki powód dumy ZP ZMP w Wągrowcu, który w dzieło uspółdzielczenia terenu, poprzez pogłębioną pracę uświadamiająco - polityczną wśród młodzieży wiejskiej, wniósł bardzo poważny wkład.

Niemniejsze uznanie musi budzić fakt, że dużą część mają w tym także sportowcy - zetempowcy, którzy nie tylko rozwijają ożywioną działalność sportową i polityczną w swych LZS-ach, ale sami wstępują na drogę gospodarki zespołowej. Oto w gromadzie Stołężyn, do nowopowstającej spółdzielni produkcyjnej wstąpiło 14 zetempowców, w tym 2 sportowców. Do tej spółdzielni wstąpił sekretarz miejscowego LZS kol. **Franciszek Walczak.** Do tej samej spółdzielni wstąpił jeden z czołowych sportowców wiejskich, zetempowiec **Kazimierz Michalski.**

Przykładów, świadczących o stale wzrastającej świadomości politycznej wśród coraz liczniejszych rzesz sportowców wiejskich w powiecie wągrowieckim jest oczywiście o wiele więcej. Wskazują one, że w przebudowie wsi polskiej dużą rolę odegrać może i winien sport i kultura fizyczna.

Są braki i trudności

Te niewątpliwe osiągnięcia wągrowieckiego ZP ZMP w dziedzinie rozwoju sportu i kultury fizycznej wśród młodzieży wiejskiej nie mogą jednak przesłonić pewnych braków i trudności. Do nich należą przede wszystkim nieudane dotychczas interwencje w PRN w sprawie boisk i świetlic, m. in. boiska dla sportowców Damasławic i Gołańczy, a także zbyt tolerancyjny jeszcze stosunek do przedstawicieli zarządu ZSCh w Wągrowcu, którzy z wielu obietnic pomocy, danych LZS-om, nie dotrzymali ani jednej, mimo że na ZSCh nadal ciąży obowiązek opiekowania się kołami sportowymi na wsi.

Zarząd Powiatowy ZMP w Wągrowcu winien zwrócić baczniejszą uwagę na zdobywanie norm odznaki SPO przez sportowców wiejskich, gdyż dotychczas sprawa ta została poważnie zaniedbana. Odznaka SPO jest podstawą wszystkich dyscyplin sportowych i dlatego na niej winna być oparta praca w Ludowych Zespołach Sportowych.

Z wiosną młodzież wiejska wychodzi ze świetlic na boiska, bez których trudno jest myśleć o dalszym, pełniejszym rozwoju sportu wiejskiego. Trzeba więc, aby ZP ZMP w Wągrowcu z całą stanowczością pomagał młodzieży na swym terenie w uzyskaniu boisk, które młodzież sama przygotuje do użytku. Trzeba także, aby ZP ZMP w Wągrowcu wywarł skuteczny wpływ na opieszałych członków zarządu powiatowego ZSCh, by skierował ich uwagę na zagadnienia sportu i KF na wsi, które mogą stanowić ważny element w rozwoju ruchu spółdzielczego.

RYSZARD ZDEB

Po kułacku

Jan Kozina nie wypełnia swych obowiązków wobec państwa

Wieś Branew w pow. Kraśnik (woj. lubelskie) — to wieś biedniacka. Przeważającą masę gospodarzy stanowią chłopi posiadający po 2 i 3 ha. Chłopi ci zawsze w terminie wywiązują się ze wszystkich swoich obowiązków. Ostatnio powstała u nas spółdzielnia produkcyjna, do której wstąpiło 23 chłopów małorolnych. Kułacy używali wszelkich sposobów, aby nie dopuścić do założenia tej spółdzielni. We wsi krążyły plotki, że w spółdzielni nic nie będziemy mieli, że czeka nas głód i nędza. Nosicielami tych „wiadomości" byli przede wszystkim kułacy. Do takich np. należy **Jan Kozina — który nigdy na czas nie sprzedaje państwu zboża, ani nie płaci podatków.** Tak samo zalega zawsze z obowiązkowymi dostawami mleka i ziemniaków. **Kiedy widzi, że termin uregulowania należności mija, idzie do Gminnej Rady Narodowej w Chrzanowie, a tam mu zawsze „po znajomości" załatwią tak, że nie potrzebuje razem z całą gromadą sprzedawać zboża czy innych produktów, objętych dostawami.** Bywają nawet wypadki, że **pracownicy GRN w Chrzanowie sami przyjeżdżają do niego i razem z nim piją.** Myślę, że czas skończyć z jego kułackimi machinacjami.

Korespondent
ADAM GARBOLIŃSKI
spółdzielnia prod.
Branew pow Kraśnik

My też myślimy tak, jak nasz korespondent i sądzimy, że sprawą kułaka Koziny z Branewa zainteresuje się Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Kraśniku i zlikwiduje te „rodzinne" stosunki panujące między Koziną a Prezydium GRN w Chrzanowie.

Czekamy na wyjaśnienia.

Red.

Wśród młodych górników kopalni „Gottwald"

przoduje Franek Chałupnik

W roku 1950 do wsi, w której mieszkał Franek Chałupnik przyjechali jego koledzy ze Szkoły Przysposobienia Przemysłu Węglowego w Żarach.

— Jedź z nami — zachęcali Franka.

Chałupnik nie namyślał się długo. Podobały mu się opowiadania kolegów o pracy w kopalni. Pożegnał się więc z rodziną i wyjechał do szkoły na Śląsk.

Z niecierpliwością oczekiwał wtedy zakończenia nauki, by móc rozpocząć pracę w kopalni. Wreszcie otrzymał skierowanie do pracy w kopalni „Gottwald". Zamieszkał z wieloma innymi absolwentami szkoły w znajdującym się w pobliżu kopalni Domu Młodego Robotnika.

W kopalni rozpoczął prawdziwą naukę zawodu. Czerpał z bogatych doświadczeń starszych towarzyszy pracy. Poznawał coraz lepiej tajniki trudnego zawodu górnika, uczył się trudnej sztuki „fedrowania".

— „Po leku, Francik". — Musisz przypatrzeć się dobrze, jak pracują starsi — mawiał często stary górnik Jan Mrozek.

Chałupnik pracował coraz lepiej, coraz wyżej przekraczając normę. Aż przed Zlotem w Warszawie uzyskał pierwsze zwycięstwo — 140 proc. normy. Osiągnięcie to nie przyszło łatwo, ale zrodziło ono zarazem mocne postanowienie stałego przodowania w pracy.

W lipcu w kopalni organizowano nowe brygady ścianowe. Do jednej z nich zgłosił się Chałupnik.

Pod kierownictwem brygadzisty tow. Teodora Sznajdra osiąga on jeszcze lepsze wyniki produkcyjne.

Ważnym i radosnym momentem w życiu Franka Chałupnika było wręczenie brygadzie przechodniego proporca Zarządu Głównego ZMP za osiągnięcia w pracy i dyplomu uznania Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników.

Kiedy w dniu 6 stycznia br. przed ranną zmianą Chałupnik usłyszał tragiczną wiadomość o śmierci Towarzysza Stalina zrozumiał, że teraz wzmożoną pracą winien dowieść, że pragnie iść drogą wskazaną przez Wielkiego Nauczyciela. Nie zabrakło go więc wśród podejmujących zobowiązania produkcyjne. Postanowił zwiększyć wydajność pracy do 162 proc. normy.

Korespondent
JÓZEF MAGDZIAK

PROGRAM RADIOWY

na dzień 25 marca 1953 r.
(ŚRODA)

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.05, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, [illegible], 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Audycja dla wsi, 6.20 Muzyka poranna, 6.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. VI, 9.20 Muzyka rozrywkowa, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. I—II, 11.15 Muzyka i Aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zespół Harmonistów J. Stecia, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Wieś tańczy i śpiewa, 13.15 Muzyka rozrywkowa, 13.[illegible] Koncert solistów, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.[illegible] Gilda Zeria oratorium „Pod słońcem pokoju", 16.50 Głos mają kobiety, 17.00 „Avicenna" — recenzja dr Lwa Kaltenbergha książki Adama Czermińskiego, 17.20 Koncert ork. Rozgł. PR p. d. H. Debicha, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Popularny koncert solistów, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Reportaż literacki, 10.15 Koncert Ork. PR p. d. St. Rachonia, 20.26 Wiad. sportowe, 20.32 Węgierska muzyka ludowa, 20.50 Odpowiedzi Fali 49, 21.02 Koncert chopinowski w wyk. Zbigniewa Szymonowicza, 21.32 Z cyklu „Współcześni" — opow. Borysa Polewoja, 21.47 Muzyka rozrywkowa, 22.05 Z cyklu „Najpiękniejsze utwory kameralne" w progr. Czajkowski Trio fortepianowe w wyk. Oborina, Ojstracha i Knuszewickiego.

Program II — na fali [illegible] m

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Muzyka poranna, 8.00 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III—IV, 14.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p. d. W. Pawłowskiego, 15.10 Audycja literacka, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 „Muzyka dla wszystkich", 17.15 Utwory skrzypcowe w wyk. Edmunda Zyskinda, 17.30 „Na warszawskiej fali", 17.55 „Ze sportu", 18.00 Muzyka operetkowa, 18.30 Pogadanka sportowa, 18.40 Koncert organowy w wyk. W. Oświeji, 19.00 Książki, które na was czekają, 19.30 Muzyka i Aktualności, 20.00 „Reportaż spod ziemi" J. Janickiego, 20.20 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru PR p. d. J. Gerta, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.32 „Słowniczek muzyczny" aud. sł. muz. w opr. J. Waldorffa, 22.00 Wszechnica Radiowa kurs II, 22.20 Muzyka symfoniczna w progr. A. Dworzak — V Symfonia e-moll „Z nowego świata", 23.05 Sprawozdanie z mistrzostw bokserskich Polski, 23.20 Muzyka operowa.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Uwaga absolwenci Technikum Mechanicznego w Grodzisku Mazowieckim

W dniu 29 bm. odbędzie się uroczystość nadania Technikum Mechanicznemu w Grodzisku Mazowieckim imienia Janka Krasickiego.

Uroczystość odbędzie się w nowej hali warsztatowej i poprzedzona zostanie ogólnym zjazdem absolwentów szkoły. Wszyscy absolwenci Technikum Mechanicznego w Grodzisku proszeni są o przybycie na tę uroczystość swej szkoły na godz. 9 rano w dniu 28 marca rb.

Zaproszeni przedstawiciele społeczeństwa i rodzice uczniów powinni przybyć w niedzielę 29 bm. na godz. 14.

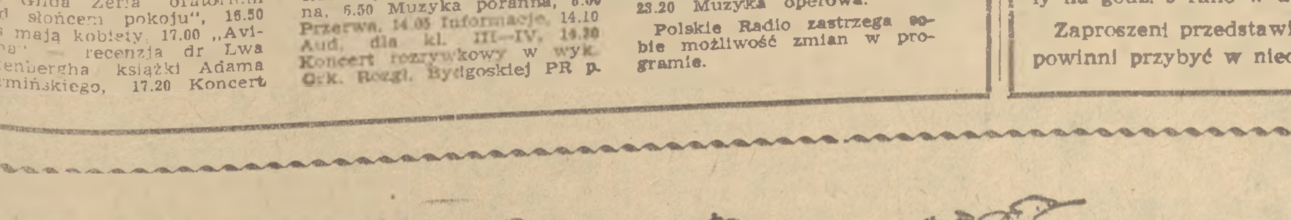

18

Zakończenie wykładu wita Gandera z radością, choć jego poczucie obowiązku mówi wyraźnie, że zmarnował te dwie godziny. Zrywa się z krzesła i chce już biec ku drzwiom, gdy na katedrę wstępuje Sapiński. Profesor wyszedł i Sapiński podnosi rękę, by uciszyć salę.

— Proszę koleżeństwa, proszę się zatrzymać! Parę słów. Nie potrzebuję wam tłumaczyć, jak ważna jest dyscyplina nauki... Widzę, że koleżeństwo zaczyna sobie lekceważyć wykłady. Otóż zapowiadam, że tego dłużej nie będzie! Ja na to nie pozwolę! — toczy groźnym wzrokiem po sali, aż Gandera spuszcza oczy w poczuciu winy — Proszę, żeby wszyscy koledzy napiętnowali bumelantów, którzy w czasie dzisiejszego wykładu nie uważali. A takich było wielu. Na przykład koleżanka Wasowska czytała książkę, koledzy Walach i Gruda rozmawiali, kolega Gandera patrzył w okno, koleżanki Wolańska i Jakimczyk grały w inteligencję... Mam tu zapisanych wielu kolegów, ale nie będę teraz czytał, bo szkoda czasu. Ja koleżeństwo ostatni raz uprzedzam! To się musi zmienić, bo wyciągniemy jak najdalej idące konsekwencje. Skończyłem. Jeszcze jedno. Komisja dyscyplinarna usunęła parę osób z akademii. Jutro o godzinie dwunastej, po wykładach, zostanie odczytane postanowienie komisji.

Gandera podrywa głowę przy słowie „usunęła". No, jego to nie dotyczy. Ale Sapiński wyczytał go już dwa razy... Chociaż te referaty. Przecież wszystkie oddał w terminie i nie słyszał, żeby ktoś tyle napisał... Przypomina sobie teatr i postanawia nie myśleć o Sapińskim i jego zapowiedzi. Czy jednak można pozbyć się łatwo tej myśli?

Chce już wyjść i przygotować się do teatru, gdy podchodzi do niego Sapiński.

— Kolego Gandera, musicie skoczyć na szóstą do koła ZMP przy elektrowni i poprowadzić tam dyskusję. Miał być Jarski, ale chory.

— Kiedy ja mam iść do teatru...

— Do teatru? — dziwi się Sapiński — Przecież dzisiaj akademia nie idzie.

— Nie idzie, ale kolega Wiśniewski obiecał zabrać mnie na próbę generalną... Może kto inny pójdzie na to zebranie, bo ja tak bym chciał iść do teatru...

Gandera nie lubi kogoś o coś prosić, a tym bardziej tego Sapińskiego, który przecież nie zważa na człowieka.

— To pójdziecie do teatru z akademią, na ulgowe bilety. Obowiązek przede wszystkim, kolego Gandera, praca organizacyjna. Nie można nawalić z tym kołem... Od studenta wymaga się większego uświadomienia — dodaje surowo, widząc błysk w oczach Gandery, po czym odchodzi. Gdy mija dyskutujące żywo grupy, rozmowy milkną.

Gandera wychyla się do przodu, jakby chciał biec za Sapińskim, lecz nogi przywierają do ziemi, okazują więcej poczucia rzeczywistości. Rozgląda się bezradnie dokoła, jak gdyby szukał pomocy i dostrzega Wiśniewskiego.

— Idziemy do teatru, kolego Gandera — uśmiecha się Wiśniewski.

— Nie mogę iść — mówi cicho Gandera. — Sapiński polecił mi iść na zebranie.

Wiśniewski dostrzega wyraz oczu Gandery.

— Ja nie mogę się mieszać w sprawy Sapińskiego — tłumaczy. Szkoda, kolego Gandera, pójdziecie innym razem... Nie bójcie się, ten Sapiński odczepi się od was...

Gandera chciałby wyjaśnienia ostatnich słów Wiśniewskiego, ale ten już odchodzi. Gandera idzie powoli ku drzwiom i zatrzymuje się przy grupie kilku studentów. Jest tam i koleżanka Masłowska. Gandera nawet nie słyszy, co mówią. Właściwie nic nie mówią. Czyżby mieli przed nim jakieś tajemnice?

Gandera nie lubi narzucać się. Czuje, że jego obecność przeszkodziła im w rozmowie. Powoli odchodzi patrząc w ziemię. Ma jeszcze godzinę do zebrania.

— Dlaczego taki smutny? — słyszy nad uchem wesoły głos i mała ręka wsuwa mu się pod ramię. Koleżanka Masłowska dostosowuje swój krok do jego długich nóg. Gandera czuje przez materiał ciepło tej ręki i jest mu przez chwilę dobrze.

Lecz tylko przez chwilę.

— Czy możecie mi powiedzieć, koleżanko — mówi z wysiłkiem. — Bardzo przepraszam... Może nie powinienem pytać... Ale mi bardzo zależy...

— Śmiało, kolego... Wyrzućcie z siebie to pytanie.

Gandera jest już zły na siebie.

— Dlaczego przerwaliście rozmowę na mój widok? — mówi szybko i spogląda na Basię spod oka.

Basia poważnieje, zastanawia się.

— Powiem wam... Mam do was zaufanie. Koledzy przypuszczają, że jesteście blisko z Sapińskim, przecież mieszkacie z nim w jednym pokoju. A myśmy mówili rzeczy, które nie powinny dojść do uszu Sapińskiego. Wiecie, to niebezpieczne...

Gandera niecierpliwi się.

— Ja blisko z Sapińskim? Też pomysł! Ja z nim prawie nie rozmawiam, tylko wtedy, kiedy mi wyznacza jakieś zadanie... Ja nie lubię Sapińskiego — wyznaje szeptem i już po chwili żałuje wyznania.

Wychodzą na podwórze.

— Tak przypuszczałam — mówi Basia. — Chodźcie kawałek na spacer, kolego.

Idą w kierunku bramy, a później aleją wiodącą do teatru. Jest grudzień, lecz bez mrozu i śniegu. Jasne mleczne kule oświetlają aleję, która błyszczy kałużami po porannym deszczu. Od parku idzie powiew, ciepły, łagodny. Basia wyjęła już rękę spod ramienia Gandery, lecz on czuje jej bliskość. Po raz pierwszy spaceruje w tym mieście z dziewczyną!

— Wy coś za często jesteście ponury, kolego — mówi Basia.

Gandera dziwi się, że ona wie o tym, że zwracała na niego uwagę.

— Tak mi się jakoś tu nie składa. I nauka ciężko idzie. Przecież muszę w przyszłym tygodniu zdać osteologię, a do głowy nie wchodzi. Mało czasu...

— Wystarczy — stwierdza Basia autorytatywnie. — Ja też jeszcze niewiele umiem, a zdam.

Gandera dziwi ta pewność siebie, lecz nic nie mówi. Koleżanka Masłowska pochodzi z inteligencji, może jej nauka łatwiej przychodzi. Zawsze wychowanie z domu pomaga.

— Zresztą tu nie ma nic do roboty w tej dziurze — Basia wskazuje pogardliwie głową przed siebie, niby to na miasto. — Nawet iść potańczyć nie można.

— Jak to nie można? — dziwi się Gandera, którego zainteresowanie tańcem w publicznym lokalu ogranicza się do zera z uwagi na ścisłe rygory finansowe. — Jeżeli ktoś ma pieniądze, to może.

— A no nie może, bo kolega Sapiński zaraz wzywa i każe się tłumaczyć. Zarząd uczelniany, czyli Sapiński, nie pozwala chodzić do gospody. Niby coś tam mówią o pijakach, ale widać że się złoszczą, kiedy człowiek chce się pobawić. Na szczęście organizują w sobotę zabawę u nas. Będziecie, kolego? Umiecie tańczyć?

c. d. n.

Z obrad Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży

Życie i praca młodzieży radzieckiej zagrzewającym przykładem dla młodzieży krajów kapitalistycznych i zależnych

(Od specjalnego wysłannika)

W dniu wczorajszym po południu, jak również w nocy bez przerwy z różnych stron świata przyjeżdżały do Wiednia na Konferencję delegacje młodzieży z całego świata.

Dziś, 23 bm. o godz. 10-ej przy udziale delegatów 65 krajów, wznowiono obrady Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. W pierwszym punkcie porządku dnia przedstawiciel młodzieży włoskiej Giuseppe Bonsatti, sekretarz Włoskich Związków Zawodowych Metalowców wygłosił referat na temat warunków pracy i życia młodzieży robotniczej. W dyskusji nad referatem zabrali głos przedstawiciele młodzieży Francji, Jamajki, Argentyny, Węgier, Kanady, Chin i przedstawiciel ŚFMD Nykson. Dyskutanci mówili o ciężkich i stale pogarszających się warunkach pracy młodzieży krajów kapitalistycznych i zależnych.

Przedstawiciel młodzieży francuskiej opowiedział zebranym o tym, że we Francji jest tysiące młodych chłopców i dziewcząt, którzy nie mogą się uczyć, zdobyć zawodu. Opowiedział również, jak realizacja planu Marshalla powoduje zamykanie we Francji fabryk, co z kolei jest przyczyną wzrostu bezrobocia.

Przedstawiciel Argentyny mówił o nieludzkim wyzysku młodocianych, o ciężkich i zgubnych dla zdrowia warunkach pracy, o stałym wzroście śmiertelnych wypadków spowodowanych tym, że fabrykanci w pogoni za zyskiem nie zabezpieczają elementarnych warunków higieny i bezpieczeństwa pracy. Mówił on również o dyskryminacji w płacach z powodu wieku, rasy i płci.

Solidaryzując się z poprzednimi dyskutantami przedstawiciel japońskiej młodzieży stwierdził, że główną przyczyną stale pogarszających się warunków młodzieży w krajach kapitalistycznych i kolonialnych są gorączkowe przygotowania wojenne, czynione przez imperialistów. Opowiedział on o walce młodzieży japońskiej o swe prawa i niezależność. Stwierdził, że w Japonii, podobnie jak w innych krajach walka ta stale przybiera na sile.

Kończąc zapewnił, że młodzież japońska wraz z młodzieżą całego świata po Konferencji jeszcze bardziej zewrze szeregi w walce o swe prawa, o pokój.

Na posiedzeniu popołudniowym przedstawiciel Iranu wygłosił referat o sytuacji młodzieży wiejskiej, oraz przedstawicielka młodzieży amerykańskiej o wychowaniu młodzieży. W dyskusji wystąpili przedstawiciele młodzieży Austrii, Złotego Brzegu, Australii, Jordanii, Holandii i Korei. ZSRR oraz przedstawiciel ŚFMD.

Zebrani delegaci szczególnie gorąco powitali przedstawiciela młodzieży radzieckiej Semiczasnego oraz wystąpienie delegata młodzieży chińskiej i koreańskiej. Po przemówieniu delegata koreańskiego do siedzącej na sali delegacji koreańskiej podchodzą przedstawiciele walczącej młodzieży Indonezji, Vietnamu oraz wiele innych, by serdecznie pozdrowić i uścisnąć przedstawicieli bohaterskiej młodzieży Korei walczącej przeciwko amerykańskim imperialistom o swą wolność i niezależność.

Na tym zakończone zostało popołudniowe posiedzenie Konferencji.

W toku tego posiedzenia Konferencji przewodniczył m. in. przewodniczący delegacji polskiej tow. Tadeusz Strzałkowski.

23 bm. rozpoczęły pracę komisje Konferencji. Młodzież polska jest reprezentowana we wszystkich komisjach Konferencji. M. in. w obradach komisji dla spraw kultury udział bierze Wanda Wiłkomirska; w komisji, zajmującej się sprawami młodzieży robotniczej Polskę reprezentuje Henryk Kowol. W komisji sportowej bierze udział Lucyna Wlazło.

WITOLD LESKI

Streszczenie przemówienia delegata młodzieży radzieckiej

Gdy przewodniczący ogłosił, że głos zabierze przedstawiciel radzieckiej młodzieży, Sekretarz KC Komsomołu, tow. Semiczasny — delegaci wstali i zgotowali serdeczną owację wstępującemu na trybunę przedstawicielowi bohaterskiej młodzieży radzieckiej.

„Drodzy przyjaciele — rozpoczął swoje wystąpienie tow. Semiczasny — pozwólcie mi w imieniu delegacji radzieckiej przekazać wam przyjacielskie pozdrowienia od młodzieży Związku Radzieckiego.

Dalej tow. Semiczasny stwierdza, że młodzież radziecka w pełni solidaryzuje się z walką młodzieży całego świata o swe prawa, o pokój. Sytuacja młodzieży na świecie jest niezmiernie ciężka. Młodzież jest pozbawiona swych elementarnych praw.

Przyczyną tej sytuacji młodzieży są przygotowania wojenne prowadzone przez agresywne państwa kapitalistyczne.

Młodzież radziecka znajduje się w zupełnie innej sytuacji. Państwo socjalistyczne zabezpiecza każdemu obywatelowi radzieckiemu realizację jego praw zagwarantowanych Stalinowską Konstytucją — prawa do pracy, do odpoczynku, do kształcenia się itd.

Tow. Semiczasny przytacza dalej przykład kopalni im. Rumiencewa w Donbasie, gdzie w związku ze wzrostem zarobków górnicy w roku 1952 kupili sobie 65 samochodów osobowych, 507 motocykli, dużą ilość aparatów radiowych, patefonów i innych towarów.

W ZSRR istnieje wspaniale rozbudowany system szkół zawodowych. Poza tymi szkołami w każdej fabryce, w zakładzie pracy istnieje sieć kursów, kółek technicznych, gdzie młodzież podnosi swoje kwalifikacje. Również rozbudowana jest sieć kursów dla podniesienia kwalifikacji młodzieży na wsi.

„Wykształcenie w naszym kraju — mówi tow. Semiczasny — jest dostępne dla wszystkich; to nieodłączne prawo i równocześnie społeczny obowiązek każdego chłopca, każdej dziewczyny”.

Obecnie w ZSRR uczy się 57 milionów ludzi. W ZSRR jest około 900 wyższych szkół, w których studiuje 1.442.000 młodzieży.

Państwo radzieckie zabezpiecza młodzieży wszystkie możliwości dla równomiernego rozwoju ich sił fizycznych i duchowych.

Młodzież radziecka posiada na równi z dorosłymi wszystkie prawa polityczne, wolności obywatelskie, równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia.

W ZSRR istnieje największe na świecie młodzieżowe wydawnictwo „Młoda Gwardia”, ukazuje się ponad 150 młodzieżowych i dziecięcych gazet i czasopism.

Dalej tow. Semiczasny mówi o strasznych zniszczeniach i ofiarach, które poniosły narody radzieckie — w drugiej wojnie światowej.

„Obecnie — stwierdza mówca — naród radziecki i jego młodzież dążą do tego aby umocnić swe osiągnięcia... Ludzie radzieccy są zajęci pokojową pracą, wypełniając testament swego zmarłego Wodza tow. Stalina budują społeczeństwo komunistyczne.

My budujemy szczęśliwe piękne życie i dlatego niezbędny jest dla nas pokój... Chyba nie można twierdzić, że pasy leśne pod Stalingradem posiadają znaczenie wojenne, lub że Turkmeński Kanał zagraża niepodległości sąsiednich krajów”.

„W imieniu milionów radzieckich chłopców i dziewcząt — mówi tow. Semiczasny — delegacja radziecka oświadcza, że młodzież ZSRR gorąco popiera oświadczenie Rządu Radzieckiego, że będzie nadal walczyć o trwały pokój na świecie, o przyjaźń i jedność demokratycznej młodzieży świata. Równocześnie delegacja radziecka gorąco popiera słuszne żądania młodych robotników, rzemieślników, młodzieży wiejskiej, studentów, dziewcząt i innych warstw młodzieży, które zostały przedstawione w referatach na Konferencji. Głęboko solidaryzujemy się z młodzieżą żądającą zagwarantowania jej elementarnych praw ludzkich i obywatelskich”.

Uroczystość przemianowania Placu Miejskiego w Saint-Cyr na Plac im. Józefa Stalina

22 bm. odbyło się w mieście Saint-Cyr uroczyste zebranie mieszkańców, poświęcone przemianowaniu Placu Miejskiego na Plac im. Józefa Stalina. Na zebraniu przemawiał mer miasta, który podkreślił olbrzymią rolę Józefa Stalina w wojnie wyzwoleńczej narodów przeciwko faszyzmowi i w utrwaleniu pokoju w okresie powojennym. Masy pracujące Francji — stwierdził mówca — zawdzięczają Józefowi Stalinowi wolność. Józef Stalin wykazał, że tylko w warunkach pokoju można zapewnić szczęście każdego człowieka.

Naród niemiecki będzie zdecydowanie walczył przeciwko wprowadzeniu w życie układów wojennych

Naród niemiecki z oburzeniem przyjął wiadomość o ratyfikowaniu przez Bundestag separatystycznych układów wojennych.

Agencja ADN donosi o licznych wiecach protestacyjnych w Niemczech zachodnich, na których przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa zachodnio - niemieckiego oświadczają, że nigdy nie uznają układów narzuconych im przez reżim boński i że walczyć będą zdecydowanie przeciwko próbom wprowadzenia ich w życie.

Uczestnicy wiecu w **Monachium** złożyli przyrzeczenie, że walczyć będą zdecydowanie przeciwko urzeczywistnieniu układów wojennych. W jednomyślnie uchwalonej rezolucji oświadczają oni, że nikt nie może pozbawić narodu niemieckiego prawa do obrony własnych interesów. Nigdy nie uznamy układów z Bonn i Paryża — głosi rezolucja — ponieważ sprzeczne są one z fundamentalnymi interesami narodu niemieckiego, godzą, w jedność narodową Niemiec i w pokój.

Mieszkańcy **Lubeki** zorganizowali pochód demonstracyjny ulicami miasta na znak protestu przeciwko ratyfikowaniu przez parlament boński układów wojennych. Uczestnicy demonstracji domagali się ustąpienia rządu Adenauera.

Młodzi górnicy kopalni „Karolinenglueck” w **Bochum** zwrócili się z apelem do wszystkich rad zakładowych, aby zorganizowały walkę przeciwko urzeczywistnieniu układów wojennych. Deputowani do parlamentu bońskiego — stwierdza odezwa — którzy głosowali za ratyfikacją układów, działali wbrew woli narodu. Musimy więc w chwili obecnej przeprowadzić wolę narodu niemieckiego, tzn. zapobiec wprowadzeniu w życie układów Adenauera.

CONTRE LES
POUR UN PACTE
PAIX ENTRE LES 5 GRANDS
DE PARIS

Ludność świata wyraża wolę walki przeciwko przygotowaniom wojennym zamerykanizowanych rządów zachodniej Europy. Na zdjęciu: fragment demonstracji w Ivzy (Francja), która przebiegała pod hasłem walki przeciwko władcom z Bonn i Paryża i o zawarcie paktu między pięcioma mocarstwami.

Titofaszyści — zaciekli wrogowie młodego pokolenia Jugosławii

Tito, złożył w Londynie wizytę swojemu staremu przyjacielowi Churchillowi. Cel wizyty kata narodu jugosłowiańskiego nie trudno odgadnąć, wziąwszy pod uwagę, że spotkanie organizował ambasador angielski w Jugosławii Welebit, znany szpieg Intelligence Service, ten sam, który był w roku 1944 przedstawicielem titowców przy rządzie Churchilla i zorganizował w tym samym roku spotkanie Churchilla z Tito. Obecna wizyta Tito w Londynie ma na celu dalsze podporządkowanie Jugosławii anglo-amerykańskim imperialistom, przyśpieszenie przekształcania tego kraju w bazę amerykańskiej agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Jugosławia w kleszczach imperializmu

Imperialiści anglo-amerykańscy montują na Bałkanach agresywny blok przeciwko pokój miłującym narodom. W bloku tym ważną rolę przeznaczają titowskiej Jugosławii, czego wyrazem jest **jugosłowiańsko-grecko-turecki układ wojskowy i układ o współpracy gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi.** Układy te są spiskiem, godzącym w interesy narodu jugosłowiańskiego. **Zobowiązania Tito względem imperialistów amerykańskich przewidują dostarczenie, oprócz cennych surowców strategicznych, 300 tysięcy żołnierzy do agresywnej armii bałkańskiej, obliczanej na 70 dywizji.**

Cała gospodarka narodowa Jugosławii, całość zagranicznej i wewnętrznej polityki faszystowskiej kliki Tito podporządkowana jest przygotowaniom do nowej wojny. Belgrad stał się anglo-amerykańskim ośrodkiem szpiegostwa i dywersji. Jednocześnie zwiększa się uzależnienie Jugosławii od imperialistów amerykańskich, którzy nie tylko zagarnęli ważniejsze ośrodki przemysłowe, należące przed wojną do kapitalistów zagranicznych, ale położyli również swoją łapę na wielu nowych przedsiębiorstwach, w większości poprzednio znacjonalizowanych. Los ten spotkał wielkie przedsiębiorstwa metalurgiczne w **Zenicy, Sisaku, Jasenicy, Osjeku i Żelezniku.**

Anglia i USA importują z Jugosławii surowce strategiczne po cenach, stanowiących **60—70 proc. cen światowych.** Po obniżeniu wartości dinara w stosunku 1 dolar za 300 dinarów — jugosłowiańskie produkty rolne i surowce są jeszcze tańsze dla anglo-amerykańskich spekulantów. Natomiast **titowcy płacą amerykańskim kolonizatorom za średni czołg, dostarczony w ramach tzw. „pomocy” — sumę równoznaczną rocznej płacy 1 tysiąca robotników jugosłowiańskich,** za jeden pistolet maszynowy sumę wartości 3 ton kukurydzy.

Kapitalista i obszarnik panoszą się w Jugosławii

Realizując politykę zdrady narodowej i uzależniania Jugosławii od imperialistów amerykańskich, faszystowska klika rządząca pozbawiła narody jugosłowiańskie wszystkich rewolucyjnych zdobyczy, przywróciła pełnię praw ekonomicznych i politycznych burżuazji narodowej i zagranicznej, wypędzonej przez lud jugosłowiański dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej. **Większość poprzednio znacjonalizowanych przedsiębiorstw i ziem obszarniczych zwrócono kapitalistom i obszarnikom.** W błyskawicznym wprost tempie odradza się kapitalizm na wsi i w mieście. Świadczy o tym fakt, że w roku 1952 kapitaliści ulokowali w przejętych od titowców znacjonalizowanych przedsiębiorstwach **28 miliardów dinarów.** Połowa ziemi uprawnej w Jugosławii znajduje się w rękach kułaków i obszarników.

Rosnące wciąż wydatki na zbrojenia spowodowały **wzrost podatków o 43 miliardy dinarów** w okresie ostatnich 2 lat. Główny ciężar tych podatków spada na klasę robotniczą i biedotę wiejską. Jak przyznają sami titowcy, w 1952-1953 roku finansowym **75 proc. rozchodów budżetowych, przeznaczono na cele wojenne,** to jest mniej więcej tyle samo, co w Stanach Zjednoczonych.

Zbrodnicza, antynarodowa polityka faszystowskiej kliki Tito prowadzi do uzależnienia Jugosławii przez kapitał zagraniczny, do ruiny gospodarki narodowej. Rezultatem tej polityki jest gwałtowny spadek stopy życiowej mas pracujących, wzrost bezrobocia, nędzy i głodu.

Kolonialny wyzysk młodzieży

Skutki tej polityki **najbardziej dotkliwie odczuwa młodzież,** która pada ofiarą nieludzkiego wyzysku, nie ustępującego w niczym wyzyskowi młodzieży w krajach kolonialnych. **Płaca młodzieży robotniczej jest o 30 do 50 proc. niższa od płacy dorosłego robotnika, pomimo, że młodzi wykonują tę samą pracę.**

Przeciętnie zarobek młodego robotnika kwalifikowanego wywynosi **30 dinarów za godzinę, co równa się wartości jednej butelki wody sodowej.**

Przy nieustannym wzroście cen, dyktowanych przez kapitalistów, coraz cięższe staje się życie nawet tych młodych ludzi, którzy potrafili zdobyć zawód i mają stałą pracę.

Przestawienie gospodarki na cele wojenne, likwidacja pokojowych gałęzi przemysłu powoduje **wzrost bezrobocia,** szczególnie wśród młodzieży, której titowcy przeznaczają rolę mięsa armatniego. Obecnie wg oficjalnych danych titowskich, w Jugosławii jest **300 tys. bezrobotnych,** nie licząc młodzieży, która dorastając daremnie poszukuje pracy oraz bezrolnych chłopów. Na mocy przepisu, który przewiduje, że prawo do zasiłku mają ci bezrobotni, którzy przepracowali w przedsiębiorstwie, z którego zostali zwolnieni, przynajmniej 2 lata bez przerwy, **jedynie około 6 proc. bezrobotnych korzysta z zasiłków.**

Na coraz szerszą skalę stosowana jest przymusowa praca. Dzień pracy trwa od 12—14 godzin. Zmusza się młodzież do pracy w niedziele i święta bez wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Oprócz tego titowcy formują specjalne brygady robocze, w których młodzież, podobnie jak starsi, musi przepracować bezpłatnie 60 godzin miesięcznie przy budowie obiektów wojskowych.

Równie ciężkie jest życie młodzieży chłopskiej. Głód ziemi, duże podatki, wielka rozpiętość cen pomiędzy artykułami przemysłowymi a rolniczymi, stare, zacofane metody uprawy ziemi, niezwykły wyzysk ze strony kułaków i obszarników, wszystko to powoduje, że z każdym rokiem rośnie ilość zbędnych rąk na wsi, pogłębia się nędza chłopów. **Problem bezrobocia na wsi titowcy „rozwiązują” w ten sposób, że mobilizują chłopów do przymusowej, bezpłatnej pracy przy budowie obiektów wojskowych.** Żyją oni skoszarowani w obozach, niczym nie różniących się od ponurych, hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Faszystowska klika titowska przygotowując się do nowej wojny czyni olbrzymie wysiłki w kierunku **militaryzacji młodzieży.** W całej Jugosławii, w miastach, wsiach, fabrykach i szkołach tworzy się specjalne oddziały młodzieżowe, mające na celu przygotowanie młodzieży do realizacji agresywnych planów bandy titowskiej. Do tego samego celu służą amerykańskie filmy, które w Jugosławii dzierżą monopol w tej dziedzinie oraz amerykańska literatura brukowa, zalewająca wszystkie księgarnie i kioski. Wszystkie niemal filmy wyświetlane w Jugosławii są produkcji amerykańskiej.

W wyniku polityki wojny, nędzy i głodu titowcy przerwali zupełnie budowę nowych szkół. Wiele budynków szkolnych zostało zajętych przez powołane pod broń oddziały wojskowe, zwłaszcza w rejonach graniczących z krajami demokracji ludowej. Systematycznie ograniczane są wydatki na oświatę oraz zamykane szkoły. W **Kroacji** zamknięto 4 szkoły techniczne, w miastach **Karlowac i Pula** zamknięto 2 szkoły zawodowe, w **Drugajewac** 2 gimnazja. Jednocześnie władze titowskie prowadzą ostrą nagonkę na uczelniach przeciwko studentom pochodzenia robotniczego, których uważają za śmiertelnych wrogów reżimu faszystowskiego. Ograniczają zapisy i utrudniają synom i córkom robotników wstęp na uczelnie. **W ciągu ostatniego roku szkolnego zwolniono z uczelni ponad 4.500 studentów pochodzenia robotniczego i chłopskiego.**

„Precz z oprawcą Tito” — bojowe hasło młodzieży

Faszystowska klika titowska panicznie boi się młodzieży, dąży wszelkimi sposobami do odcięcia jej od postępowej młodzieży całego świata, a szczególnie młodzieży krajów obozu pokoju i socjalizmu. Titowcy czynią to po to, by nie dotarły do młodego pokolenia Jugosławii słowa prawdy, dążą do złamania jego rewolucyjnego ducha bojowego. Plany te zakończyły się fiaskiem. Walka młodzieży jugosłowiańskiej z każdym dniem przybiera na sile.

Walką ludu i młodzieży jugosłowiańskiej kieruje, działająca w warunkach nielegalnych, rewolucyjna Komunistyczna Partia Jugosławii, reprezentująca interesy klasy robotniczej i całego narodu. Hasło **„Precz z oprawcą Tito!”** — pojawiające się pomimo terroru i prześladowań na murach domów i ulicach, mobilizuje młodych chłopców i dziewczęta do wzmożonej walki o pokój i niezależność narodową. Opór młodzieży jugosłowiańskiej przybiera coraz bardziej zorganizowane formy. W wielu okręgach młodzi robotnicy i chłopi wezwani na ćwiczenia wojskowe odmawiają wykonywania rozkazów oficerów, rekrutujących się ze starej, królewskiej kadry. W fabrykach, hutach, szkołach, na wsiach, młodzież rozpowszechnia ulotki i hasła, wzywające do bezkompromisowej walki przeciwko faszystowskiej klice. Młodzież bojkotuje szkolenie wojskowe. Np. w **Rashh pomimo ostrych zarządzeń na 28 ośrodków szkolenia wojskowego — 27 nie zdołano uruchomić. W okręgu Ujice na 20 przewidzianych ośrodków ani jeden nie został uruchomiony. W większości miast Jugosławii 60 proc. młodzieży nie wzięło udziału w ćwiczeniach wojskowych.**

Młodzież jugosłowiańska zdecydowanie bojkotuje faszystowską organizację „Narodna Omladina”, która służy celom faszyzacji i militaryzacji młodzieży. W Zagrzebiu ponad 60 proc. młodych robotników fabryki Rede Komcar wystąpiło z tej organizacji. W wielu innych miejscowościach 80 proc. młodzieży wystąpiło z organizacji. Faszystowscy prowodyrzy zmuszeni byli rozwiązać wiele kół, gdyż jawnie występowały przeciwko kierownictwu i faszystowskiemu reżimowi.

Nierzadkie są wypadki walki zbrojnej młodzieży jugosłowiańskiej z siepaczami titowskimi. Wspaniałym przykładem bohaterstwa młodzieży jest grupa partyzancka Jahir Beriska i Sali Shatsi z **Kossewo,** która w roku ubiegłym przez kilka godzin walczyła z dużymi siłami titowców i wyrwała się z okrążenia, zadając im poważne straty.

Titowcy w niezwykle krwawy i bezwzględny sposób tłumią opór młodzieży i ludu jugosłowiańskiego. Więzienia i obozy koncentracyjne są przepełnione. **2.000 młodzieży na ogólną sumę 8.000 więźniów przebywa w jednym tylko obozie koncentracyjnym w Lonia, 3.900 studentów przebywa w obozach i więzieniach Belgradu, Zagrzebia, Batalnici i Podgorica.**

Bandyci - titowcy nie są jednak w stanie powstrzymać narastającej walki przeciwko faszystowskiemu reżimowi. Nie udało się im ujarzmić i odizolować młodego pokolenia jugosłowiańskiego od postępowej młodzieży całego świata. Wspólnie z nią młodzież jugosłowiańska walczy przeciwko tito-faszystowskim oprawcom, o prawo do życia, o pokój i postęp. **Ofiarna walka młodych Jugosłowian, bohaterska postawa demokratów w titowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych świadczy, jak potężne, niezwyciężone są siły rewolucyjne ludu i młodzieży jugosłowiańskiej. I do nich należeć będzie zwycięstwo.**

LONGIN ZAREMBA

Obrady Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ

W dniu 21 marca w Komisji Politycznej Zgromadzenia NZ zakończyła się dyskusja nad sprawozdaniem Komisji ONZ dla spraw rozbrojenia

Delegat Związku Radzieckiego W. Zorin podkreślił, iż większość mówców występujących w dyskusji stwierdziła, że Komisja dla spraw rozbrojenia nie wykonała swych zadań.

Jeśli ONZ rzeczywiście dąży do utrzymania pokoju i usunięcia groźby nowej wojny — powiedział Zorin — to powinna uczynić wszystko co leży w jej mocy, aby położyć kres wyścigowi zbrojeń i aby doprowadzić do redukcji zbrojeń oraz do zakazu broni atomowej, będącej bronią wybitnie agresywną.

Delegat radziecki omówił szczegółowo projekt rezolucji zgłoszony przez delegację ZSRR w dniu 19 marca.

Projekt tej rezolucji głosi m. in.:

„Zważywszy, że VI sesja Zgromadzenia Ogólnego przekazała komisji ONZ dla spraw rozbrojenia złożone przez ZSRR propozycje w dziedzinie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej oraz że komisja nie rozpatrzyła dotychczas tych propozycji

Zgromadzenie Ogólne postanawia:

1) zobowiązać komisję ONZ dla spraw rozbrojenia, aby bezzwłocznie przystąpiła do rozpatrzenia praktycznych zaleceń w sprawie redukcji zbrojeń z uwzględnieniem w pierwszej kolejności redukcji zbrojeń wielkich mocarstw — USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin oraz aby przystąpiła do rozwiązania problemu bezwarunkowego zakazu broni atomowej, broni bakteriologicznej i innych rodzajów broni masowej zagłady, jak również ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wcieleniem w życie tych uchwał;

2) zobowiązać komisję ONZ dla spraw rozbrojenia, aby przedstawiła Radzie Bezpieczeństwa i Zgromadzeniu Ogólnemu NZ sprawozdanie z wykonania niniejszej uchwały nie później niż 1 lipca 1953 r.”

Projekt rezolucji radzieckiej pod naciskiem delegacji amerykańskiej został odrzucony. Większością głosów Komisja Polityczna zaaprobowała projekt rezolucji zgłoszony przez przedstawicieli USA i 13 innych państw, który zaleca komisji dla spraw rozbrojenia kontynuowanie pracy na podstawie zasad zawartych w propozycji amerykańsko - angielsko - francuskiej.

Podziękowanie ambasady CSR w Warszawie

Ambasada Republiki Czechosłowackiej w Warszawie przekazuje wyrazy głębokiej wdzięczności wszystkim organizacjom i osobom, które złożyły hołd pamięci Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda i wyraziły swe współczucie z powodu ciężkiej straty, jaką dla narodów Czechosłowacji jest śmierć Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda.

Szykany władz francuskich wobec wychodźców polskich

W Dzienniku Urzędowym Republiki Francuskiej Nr 64 z dnia 15 marca br. ukazało się zarządzenie rozwiązujące „Związek Polskich Towarzystw Hodowlanych we Francji”. Związek ten skupiał szerokie rzesze Polaków zamieszkałych we Francji i zajmujących się amatorską hodowlą królików i drobiu. Tym samym rząd francuski rozwiązał ostatnią organizację wychodztwa polskiego we Francji.

Jak wiadomo, pozostałe organizacje polskie zostały rozwiązane w latach poprzednich.

Protest Albanii przeciwko wrogiej działalności rządu greckiego

Wiceminister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej N. Prifti, wystosował pismo do sekretarza ONZ, w którym kategorycznie protestuje przeciwko nowym czterem faktom naruszenia przez greckie wojska lądowe i samoloty granic lądowych i powietrznych Albańskiej Republiki Ludowej.

Rząd albański domaga się, aby ONZ podjęła wszelkie niezbędne kroki w celu położenia kresu wrogiej, zagrażającej pokojowi działalności rządu ateńskiego.

W Oslo zakończył się VIII Zjazd Komunistycznej Parti Norwegii

22 marca na Zjeździe Komunistycznej Partii Norwegii w Oslo członek Komitetu Centralnego Serum zreferował projekt nowego Statutu Partii. Po dyskusji nowy Statut został jednomyślnie uchwalony.

Zjazd uchwalił także jednomyślnie, po wysłuchaniu referatu Loevliena rezolucję wzywającą członków partii do wzmożenia walki o pokój i niezawisłość narodową Norwegii oraz do umocnienia jedności norweskiej klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy Norwegii.

Zjazd wybrał nowy Komitet Centralny liczący 23 członków.

Przewodniczącym Komunistycznej Partii Norwegii został ponownie wybrany Loevlien.

Działania wojenne w Korei

W komunikacie ogłoszonym dnia 23 bm. w Phenianie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podało, że 22 bm. oddziały armii ludowej i ochotników chińskich prowadziły na zachód od Jonczhonu i na północ od Koranpheri walki artyleryjskie z jednostkami interwentów amerykańsko - angielskich i wojsk lisynmanowskich.

★

Jak donosi Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, agresorzy amerykańscy nadal stosują w Korei broń chemiczną.

18 marca w pobliżu miasta Phenan w prowincji Kanwon samoloty amerykańskie zrzuciły bomby z gazami trującymi na grupę robotników koreańskich, pracujących przy naprawie szosy. Około 50 robotników wskutek działania gazu trującego straciło wzrok.

Ludność Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest oburzona do głębi tym nowym bestialstwem agresorów amerykańskich.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Mistrzostwa w Poznaniu szerokim przeglądem sił pięściarstwa polskiego

W Poznaniu rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa Polski w boksie.

Impreza ta ma dla naszych pięściarzy szczególnie doniosłe znaczenie, przede wszystkim dlatego, że odbywać się będzie w okresie wzmożonych przygotowań do IV mistrzostw Europy, które przeprowadzone zostaną u nas w kraju w drugiej połowie maja.

W okresie poprzedzającym mistrzostwa Europy, indywidualne mistrzostwa Polski w boksie będą szerokim przeglądem sił pięściarstwa polskiego przed tą ważną imprezą. Będą one zarazem przeglądem postępów, jakie poczynili bokserzy polscy od czasu ostatnich igrzysk olimpijskich, na których odnieśliśmy cenne sukcesy. Indywidualne mistrzostwa Polski w boksie staną się równocześnie sprawdzianem pracy samych zawodników oraz troski i opieki nad nimi poszczególnych zrzeszeń sportowych, w których barwach startują.

DUŻE ZAINTERESOWANIE MISTRZOSTWAMI

Tegoroczne mistrzostwa w Poznaniu wywołały bardzo duże zainteresowanie. Świadczy o tym przede wszystkim liczba zawodników zgłaszanych do mistrzostw w poszczególnych województwach. W myśl regulaminu, w indywidualnych mistrzostwach Polski startować będą mistrzowie województw.

W wielu okręgach, w których pięściarstwo nie cieszyło się dotychczas większą popularnością i zostawało daleko w tyle za innymi ośrodkami, do boksu garnie się coraz więcej młodzieży. Np. w woj. białostockim po raz pierwszy przeprowadzono mistrzostwa, w których udział wzięło kilkudziesięciu zawodników. Do niedawna jeszcze w woj. białostockim na palcach dałoby się policzyć pięściarzy w poszczególnych wagach.

6 DNI ZACIĘTYCH WALK

Sześć dni trwać będzie zacięta walka na ringu indywidualnych mistrzostw Polski w Poznaniu. Na podstawie prowizorycznych obliczeń, zakładając, że wszystkie województwa wyślą do Poznania pełne „dziesiątki”, w mistrzostwach weźmie udział 200 najlepszych pięściarzy kraju.

Oprócz reprezentantów poszczególnych województw, wydz. boksu GKKF dopuści dodatkowo do mistrzostw 10 najlepszych zawodników, którzy nie zdobyli tytułów mistrzowskich w swych okręgach.

Nigdy dotąd indywidualne mistrzostwa Polski w boksie nie były tak licznie obsadzone. Ale właśnie dlatego, przed zbliżającymi się szybkimi krokami mistrzostwami Europy, trzeba aby uczestnicy mistrzostw w Poznaniu wykazali się jak największymi umiejętnościami i postępami, aby do mistrzostw Polski stanęli już w pełni formy, która ułatwi kierownictwu naszego boksu rozeznanie się w aktualnych możliwościach każdego pięściarza.

O ew., zaszczytnym reprezentowaniu barw Polski Ludowej na mistrzostwach Europy decydować będą nie tylko kwalifikacje sportowe, którymi wykażą się pięściarze na mistrzostwach Polski i w późniejszych przygotowaniach do mistrzostw Europy, ale i postawa moralna oraz głęboka świadomość, że start w mistrzostwach, że sumienne przygotowanie się do nich jest dla każdego pięściarza najzaszczytniejszym obowiązkiem.

R. ZDEB

Pierwszy dzień mistrzostw bokserskich

23 bm. w godzinach popołudniowych w Hali Targowej w Poznaniu nastąpiło uroczyste otwarcie XXIII indywidualnych mistrzostw Polski w boksie.

Pierwsze walki nie przyniosły emocji i niespodzianek i stały na słabym poziomie. Podkreślić należy jedynie dobre przygotowanie kondycyjne większości uczestników.

Wyniki:

musza — Justka (Gdańsk) pokonał Mikowskiego (Rzeszów), a Kątny (Bydgoszcz) — Karczyńskiego (Szczecin);

kogucia — Faska (Wrocław) wypunktował Wieczorka (Łódź — woj.), a Manelski (Poznań) — Kubiaka (Opole);

piórkowa — Mocek (Poznań) zwyciężył przez k.o. w III r. Sokołowskiego (Stalinogród), Klinkosz (Gwardia) wygrał przez k.o. w III r. z Borowskim (Warszawa—woj.), Rzeźnikiewicz (Rzeszów) wypunktował Furmana (Kielce);

lekka — Konarzewski (Koszalin) zwyciężył Walczaka (Bydgoszcz), Futiakiewicz (Kielce) wygrał z Małyszko (Olsztyn);

lekkopółśrednia — Nowak (Bydgoszcz) wygrał z Bylińskim (Warszawa — woj.), a Hajduga z Filistowiczem (Lublin);

półśrednia — Lechowicz (Bydgoszcz) zwyciężył Bochenty (Gdańsk), a Szajański (Kraków) — Talagę (Opole);

lekkośrednia — Boruta (Rzeszów) wypunktował Jachnika (Łódź — woj), Szkudlarek (Poznań) wygrał przez t.k.o. w III r. z Kwiatkowskim (Olsztyn).

średnia — Munchberg (Zielona Góra) zwyciężył w II r. przez k.o. Bogumiła (Warszawa), Ponanta (Koszalin) wypunktował Maciejewskiego, Posmowski (Bydgoszcz) zwyciężył Wieczorka (Ogniwo — Łódź);

półciężka — Marzec (Warszawa) wypunktował Gieragę (Łódź), Majchrzak (Kielce) zwyciężył Chola (Zielona Góra), Grzelak (Warszawa) wygrał z Uczyńskim (Bydgoszcz);

ciężka — Pietroń (Stalinogród) wygrał w III r. przez t.k.o z Trojanowskim (Opole), Węgrzyniak (Gdańsk) zwyciężył w III r. przez t.k.o Jarocha (Koszalin).

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa”
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 8-26-31 8-75-24 Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 6-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP”. Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch” Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 30
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH”.

A 1 2 3 4 5 6

4-B-13013